

Polonia

ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR: WOJCIECH KORFANTY

REDAKCJA: KATOWICE, SOBIEKIEGO 11, TEL. <POLONIA-CENTRALA> WARSZAWA, MARZAŁKOWSKA 97, TEL. 67121, POZNAŃ, AL. MARCINKOWSKIEGO 13, TEL. 5873.

WYDAWCA: SP. AKC. ŚLĄSKIE ZAKŁ. GRAF. I WYD. POLONIA w KATOWICACH • DYR. WYD. CZ. WIENIAWA-CHMIELEWSKI • RED. ODP. STANISŁAW SKRZYPCZAK

ROK IX

WTOREK, DNIA 19 STYCZNIA 1932 R.

№ 26 15



Powódzie w Anglii. Widok zalanej szosy z North Curry do Dorston.

Trzynaście osób zabitych w wielkiej katastrofie kolejowej pod Paryżem.

Paryż, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“.)

W niedzielę w nocy władze kolejowe w Paryżu zaalarmowane zostały wiadomością o katastrofie kolejowej na linii Paryż—Amiens. Katastrofa ta nastąpiła w odległości około 80-ciu kilometrów od Paryża, przed stacją Saint-Just, a uległ jej pociąg osobowy, zdążający z Paryża do Amiens. Pociąg ten opuścił dworzec północny w Paryżu w niedzielę wieczorem.

W odległości około pół kilometra od stacji Saint-Just trzy ostatnie wagony pociągu wykończyły się, co pociągnęło za sobą wykołnienie całego pociągu. Ostatnie trzy wagony zostały rozbite na miazgę; — pozostały z nich tylko luźne kawałki drzewa i żelaza. Jeden z tych wagonów wpadł na budkę zwrotniczego, w której właśnie znajdowało się trzech kolejarzy; — wszyscy oni zostali zabici.

Miejsce katastrofy przedstawia wstrząsający widok. Dokoła gruzów, z pod których wydobywają się jęki rannych, uwijają się drużyny ratun-

kowe z Paryża, Amiens i Creil, starając się ocalić od śmierci lub kalectwa przynajmniej część ofiar katastrofy. Akcję ratunkową prowadzi osobiście minister robót publicznych, który natychmiast po otrzymaniu wiadomości o katastrofie przybył na miejsce wypadku.

Narazie udało się wydobyć z pod gruzów dziesięciu zabitych pasażerów i przeszło trzydziestu rannych. Ponieważ akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, niepodobna w tej chwili ustalić, w jakim stopniu wzrośnie ilość zabitych i rannych ofiar katastrofy.

Równocześnie z akcją ratunkową wszczęto śledztwo celem ustalenia przyczyny wykołnienia. Z dotychczasowych rezultatów śledztwa wynika, iż katastrofa spowodowana została wskutek złamania zwrotnicy.

Wiele osób z pośród rannych w katastrofie walczy ze śmiercią i należy liczyć się ze wzrostem liczby śmiertelnych ofiar katastrofy.

Wniosek

o votum nieufności DLA RZĄDU

na środowym posiedzeniu Sejmu

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“.)

Porządek dzienny środowego posiedzenia Sejmu obejmuje 20 punktów, przeważnie różnych ustaw ratyfikacyjnych.

W punkcie 19ym znajduje się wniosek 5-ciu klubów polskich o wyrażenie votum nieufności dla rządu.

Komisja prawnicza Senatu

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“.)

Komisja prawnicza Senatu przyjęła w brzmieniu sejmowym nowelę do ustawy postępowania karnego i ustawę w sprawie wykonania konwencji haskiej, dotyczącej procedury cywilnej.

Nowa ustawa samorządowa

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“.)

Dziś wpłynął do Sejmu projekt nowej ustawy samorządowej. Znajdzie on się na porządku dziennym na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu.

196 ofiar

68 ZABITYCH — 128 RANNYCH

w katastrofie kolejowej pod Moskwą

Ryga, 18. 1. (Tel. wł. „Pol.“)

Przez dłuższy czas trzymana w tajemnicy katastrofa kolejowa pod Moskwą, — w której straciło życie 68 osób, 128 zaś zostało rannych, — wyszła obecnie całkowicie na jaw, a to dzięki procesowi, jaki dziś rozpoczął się w Moskwie przeciwko kolejarzom, którzy spowodowali katastrofę. Katastrofa ta zdarzyła się w dniu 2 stycznia br. na stacji kolejowej Kosino, na wschód od Moskwy. Na stacji tej zderzyły się trzy pociągi, osobowy, towarowy i pośpieszny, który przejeżdżał przez stację z szybkością 70 km na godzinę; — winę katastrofy ponoszą kolejarze ze stacji Kosino, którzy wadliwie ustawili zwrotnice i sygnały.

Obecnie 11 kolejarzy sowieckich stanęło przed sądem w Moskwie. Dla 8-miu z nich prokurator domaga się kary śmierci, dla reszty kilkunastu lat ciężkiego więzienia. Proces potrwa około tygodnia.

Wielki proces wojskowy o nadużycia przy sprzedaży koni

Poznań, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“)

W poniedziałek zakończył się w Poznaniu sensacyjny proces wojskowy, dotyczący nadużyć podczas przetargów na wybrakowane konie wojskowe. Główny oskarżony, referent remontu, por. Łoziński, skazany został na trzy lata więzienia i 3 tys. zł. grzywny, z zamianą grzywny na areszt w razie nieściągalności, oraz na wydalenie z wojska. Zaliczono mu areszt śledczy, w którym przebywał od 25-go listopada ub. roku.

Drugi oskarżony por. Rożnowski skazany został na 6 miesięcy więzienia i wydalenie z wojska, Rotmistrz Łabędzki i mjr. Meisner skazani zostali po tygodniu aresztu.

Proces trwał od 9 grudnia ub. roku do 18 stycznia br. Przesłuchano 140 świadków.

Znów „brzeska“ konflskata

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł. „Pol.“)

Dziś popołudniu wydanie „Kurjera Warszawskiego“ zostało skonfiskowane za telegram z Paryża p. t. „Echa wyroku brzeskiego“.

NOWE WŁADZE KLUBU SPRAWOZDAWCÓW PARLAMENTARNYCH

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“.)

Dziś popołudniu odbyło się walne zgromadzenie klubu sprawozdawców parlamentarnych, na którym dokonano wyboru zarządu na rok bieżący. Prezesem został ponownie wybrany p. Mieczysław Szczyński, redaktor „Iskry“, wiceprezesem p. Hieronim Wierzyński „Gazeta Warszawska“.

Zakłady azotowe

W WAŁBRZYCHU

skarżą ksiąząt Pszczyńskich
o 9,75 milionów marek

Berlin, 18. 1. (Tel. wł. „Polonii“)

Zarządca konkursowy Zakładów Azotowych w Wałbrzychu (Waldenburg) na Śląsku niemieckim wystąpił przeciwko ksiązom Pszczyńskim ze skargą o sumę 9,750.000 mk.

Pretensja ta składa się z sumy 4,25 mli. mk. niedopłaconych do przejętego przez ksiąząt kapitału tych zakładów, oraz 5,5 mli. mk. z tytułu regresu wierzycieli tych zakładów do ksiąząt Pszczyńskich. Wśród wierzycieli figurują firmy: A. E. G., Krupp A. G., Brown-Boveri, zakłady Borsiga i in.

Jak wiadomo zakłady Azotowe w Wałbrzychu należą do koncernu przedsiębiorstw przemysłowych ks. ks. Pszczyńskich na Śląsku niemieckim.



Możesz się spokojnie zatębić, stary przyjacielu; niezawodna Aspirina znowu ci pomoże. Jak zawsze.

Przeciwko bólom głowy, zębów i kończyn, przeciwko reumatyzmowi, grypie i wogóle wszelkim zaziębieniom zawsze najlepiej pomagają niezawodne tabletki Aspirin. Na każdej tabletki i na każdym opakowaniu (po 20 lub 6 tabletek) znajduje się krzyżowy napis BAYER, który stanowi markę ochronną oryginalnej Aspiriny. Do nabycia we wszystkich aptekach.

Paderewski w Ameryce

walczy z antypolską propagandą niemiecką

Polacy amerykańscy witają go wszędzie jako przyszłego prezydenta demokratycznej Polski

Nowy Jork, 18. I. (Tel. wł. „Pol.”)
I. J. Paderewski, najslawniejszy pianista świata i budowniczy odrodzonej Polski, którego podpis widnieje pod Traktatem Wersalskim, powraca wreszcie do życia publicznego. Przybywszy we wtorek, dnia 5 bm., do Nowego Jorku mistrz Paderewski rozpoczął kilkumiesięczne

turnee artystyczne po Stanach Zjednoczonych, wygłaszając jednocześnie odczyty, w których rozprawia się w zdecydowany sposób z szalejącą ostatnio w Stanach Zjednoczonych propagandą niemiecką za odebraniem Polsce Pomorza i oddaniem go Niemcom. Nasi rodacy w Ameryce wszędzie witają Paderewskiego

z niezwykłym entuzjazmem, widząc w nim przyszłego prezydenta demokratycznej Rzeczypospolitej i dając temu wyraz w prasie polsko-amerykańskiej. Na zebraniach narodowych I. J. Paderewski witany jest stale i wszędzie okrzykami „Niech żyje prezydent Paderewski!”

Dantejskie sceny

na dworcu kolejowym w Warszawie

SIEDEM TYSIĘCY CHASYDÓW ŻEGNAŁO ODJEJŻDZAJĄCEGO DO PALESTYNY CADYKA

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.)

Warszawa, 18 stycznia.

Dziś popołudniu w chwili odjazdu z dworca głównego w Warszawie pociągu bucharszteńskiego rozegrały się isticie dantejskie sceny.

Odjeżdżał mianowicie do Palestyny rabin z Góry Kalwarii cadyk Alter z rodziną i świtą. Na dworcu zgromadziło się około 7 tysięcy chasydów, którzy wypełnili każde wolne miejsce. Z chwilą, gdy rabin zajeżdżał przed dworzec dla umożliwienia mu dostania się do wagonu musiano go przeprowadzić przez pomieszczenia pocz-

ty. Mimo wszelkich usiłowań policji i służby dworcowej nie udało się przyćpieć specjalnego wagonu wynajętego przez cadyka za 1.500 dolarów do pociągu. Nie pomogło sprowadzenie wszystkich policjantów, których miał do dyspozycji komisarjat dworcowy. Zmobilizowano dopiero całą rezerwę komisarjatu rządu w sile 120 ludzi i tym udało się jako tako umożliwić uruchomienie pociągu. W chwili opuszczania stacji przez pociąg zrobił się tak szalony ścisk, że 6 ludzi przyduszonych odwiozło pogotowie ra-

tunkowe. Jeden z pasażerów żydowski, Folman, fabrykant z Warszawy, który w towarzystwie żony chciał odjechać do Katowic, dostał ataku serca i zmarł na miejscu. Ponieważ pobożni zgromadzeni na dworcu obawiali się, że spóźnią się na modły wieczorne, odmówiono i odśpiewano te modły na miejscu. Dopiero w dłuższy czas potem dworzec opustoszał.

Wszystkie pociągi, które miały w tym czasie opuścić dworzec, odeszły z opóźnieniem.

Najpierw przedłużenie moratorium

A DOPIERO POTEM DEFINITYWNE ZŁATWIENIE SPRAWY REPARACYJ

Paryż, 18. I. (Tel. wł. „Polonia”)

Ostatnie konferencje premiera Laval'a z ambasadorami Anglii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, oraz dzisiejsza konferencja z ambasadorem Włoch doprowadziły do pewnego porozumienia w sprawie przebiegu konferencji reparacyjnej w Lozannie. Konferencja potrwa tylko kilka dni, a wynikiem jej będzie jedynie powzięcie formalnej uchwały o przedłużeniu

moratorium dla Niemiec do końca roku bieżącego. Ponadto konferencja ma stwierdzić w swych uchwałach, iż przed upływem terminu moratorium, konferencja zbierze się ponownie celem ostatecznego załatwienia kwestji reparacji i długów wojennych.

Na konferencji opracowana zostanie wspólna nota b. państw sojuszników w sprawie przedłużenia o sześć miesięcy moratorium

Hoovera dla długów wojennych; — nota zostanie wysłana do Ameryki i doręczona rządowi Stanów Zjednoczonych.

Prawdopodobnie ponowne obrady konferencji reparacyjnej odbędą się już po wyborach do Izby Deputowanych we Francji i po wyborach do Sejmu pruskiego w Niemczech.

Propaganda komunistyczna w Chinach

Charbin, 18. I. (Pat.)

W ostatnim czasie agitacja komunistyczna wśród Chińczyków ogromnie wzrosła. Komuniści rozpowszeclniają wśród ludności proklamacje, wzywające do zbrojnej walki z Japończykami, europejszymi, kapitalistami i do urządzania rozruchów. Według miejscowej gazety japońskiej „Charbin-Cusin” zakupił komintern w pobliżu urzędu kolei wschodnio-chińskiej dom, w którym wykopano lochy i założono arsenał komunistyczny. Nocami odbywają się w lochach kursy dla instruktorów. W czasie ich trwania otacza dom straż, złożona z 200 dobrze uzbrojonych komunistów, gdyż od czasu konfliktu japońsko-chińskiego ZSRR czuje się na Dalekim Wschodzie bardzo niebezpiecznie, utraciwszy obecnie wszelkie szanse odzyskania pierwotnego stanowiska w Mandżurji. W Mandżurji nastąpiło zamknięcie filji partji Kuomintangu.

1.000.000.000 FRANKÓW Pożyczka francuska dla Czechosłowacji

Praga, 18. I. (PAT)

Rada ministrów uchwaliła projekt ustawy, upoważniającej ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej w wysokości do 1 miliarda koron. Ustawa ta zostanie przedstawiona parlamentowi na jego pierwszej posiedzeniowej sesji, która została zwołana na dzień 21 bm. Chodzi tu o pożyczkę francuską w wysokości 600 milj. franków, która została już uchwalona przez rząd francuski i w najbliższym czasie ma być przedłożona do uchwalenia parlamentowi francuskiemu.

Ludendorf przed sądem za agitację antykatolicką

Monachium, 18. I. (PAT)

W najbliższym czasie sąd monachijski rozpatrywać będzie sprawę b. szefa sztabu cesarskiej armji niemieckiej gen. Ludendorfa, który w wydawanym przez siebie czasopiśmie „Ludendorfs Volksrechte” uprawia niestychanną agitację antykatolicką.

Katolicki „Bayerischer Kurier” donosząc o tem, wyraża nadzieję, że niezawodnie ludność katolicka Bawarii „da przecieć kruczkom Ludendorfa odpowiedzialne odprawę” i że „niezależnie od sądu poczyni bluznierce o granicach wolności i przekonani.”

Sejmowa komisja budżetowa

OBRADOWAŁA NAD BUDŻETEM MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH

(Telefonem od naszej redakcji warszawskiej.)

Warszawa, 18 stycznia.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem ministerstwa Spraw Wojskowych.

Sprawozdawca pos. Polakiewicz z BB. podkreślił na wstępie, że pod względem przygotowania obrony, Polska znalazła się w najcięższej sytuacji ze wszystkich państw powstałych po wojnie. Roczne wydatki wojskowe na jedną osobę wojskową w roku 1930 wynosiły w Polsce 344 zł, czyli 4 razy mniej niż w Niemczech. W budowie armji musimy zaspakajać najsilniejszą potrzebę. W bieżącym roku budżetowym wprowadzamy się notorycznie i stwarzamy broń pancerną. W przyszłości główny nacisk położony będzie na rozwój lotnictwa oraz marynarki. Ogółem zmniejszono budżet ministerstwa Spraw Wojskowych o 7,600 tys. zł. W poszczególnych działach służby wprowadzono oszczędności. Co się tyczy wyposażenia oficerów pragmatyka oficerska potraktowała w sposób wyróżniający wojskowych zawodowych, a to ze względu na specjalne warunki służby oficerskiej. Obecnie opracowano projekt nowych przepisów, które jeszcze bardziej ograniczają możliwość zawierania małżeństw oficerom do stopnia kapitana włącznie. Referent wypowiada się przeciw wprowadzeniu jednorocznej służby wojskowej. Dopiero oparcie sił wojskowych na trzech lub 4-letniej służbie czynnej, mogłoby, jego zdaniem, zapewnić odpowiednią ilość wyszkolonych wojskowych rezerw.

Przechodząc do spraw przemysłu wojskowego, referent podkreśla dążenia do osiągnięcia samowystarczalności. Wymagania mobilizacyjne wzywają niezależnienia się wojska w wydaniu zbrojeń od przemysłu prywatnego, w którym dana gałąź produkcji nie istniała, albo nie mogła rozwijać się do potrzebnych rozmiarów. Stąd powstało kilka państwowych i wojskowych wytwórni.

Z kolei referent omawia kwestje polityki gospodarczo-wojskowej, gospodarki mundurowej, spraw wyszkolenia i przechodzi do szczegółowego omówienia cyfr budżetowych.

Tu pos. Polakiewicz polemizuje z uwa-

gami Najwyższej Izby Kontr. w sprawie wykonania budżetu z roku poprzedniego. Najwyższa Izba Kontr. w ogólnej ocenie wykonania budżetu podkreśla m. in. zbyt wielką ilość „virement”, czyli przenoszeń sum budżetowych z jednej pozycji budżetu do innej. (Są to t. zw. „luzy” budżetowe. — przyp. red.)

Następnie referent przeszedł do sprawy powszechnej konferencji rozbrojenia w Genewie. Na pierwszy plan prac przygotowawczych wysuwa się sprawę ograniczenia budżetów wojskowych. Delegacja polska poparła to stanowisko warunkowo; — w razie przyjęcia przez Polskę systemu ograniczeń wydatków wojskowych musi być oczywiście zaprowadzona działająca skutecznie kontrola w stosunku do wszystkich państw.

W dyskusji pierwszy zabrał głos pos. Arciszewski z Klubu Narodowego. Najważniejszą rzeczą jest globalna suma budżetu. Podczas gdy budżety wszystkich innych resortów zostały znacznie obniżone, tu mamy prawie tę samą kwotę. Przypuszczam, że zrobiono to ze względu na konferencję rozbrojenia i dlatego nie mam zastrzeżeń, jakkolwiek musimy zdać sobie z tego sprawę, że całkiem realną ta suma nie jest. Już tegoroczny budżet został skrócony o 60 czy 100 milj. zł.

W związku z tem stawianie wniosków i poprawek uważam również za nierealne. Nie będziemy tego czynili także i dlatego, że — jak p. Sławek oświadczył w wywiadzie — wszystkie sprawy są przesądzone na posiedzeniach klubu BB. Wstawianie poprawek staje się również bezcelowe, gdy widzimy, że jak to N. I. K. powiada w swoich uwagach „virement” było tak kolosalne, że nie ruszyło zaledwie 6 tytułów budżetowych na ogólną sumę 73.

Najważniejszą jest kwestja rozbrojenia. Główną sprawą na konferencji będzie prawdopodobnie chęć ustabilizowania budżetów wojskowych. Wówczas trzeba będzie sobie powiedzieć, że jeżeli to ustabilizowanie będzie dość sprawiedliwe dla różnych państw, to potem stan uzbrojenia państwa będzie zależny wyłącznie od dobrej gospodarki wewnętrz-

Do wszystkich matek dbałych o zdrowie swych dzieci.

Matki!.. Wiedzie chyba, że ciało maleńkiego dziecka jest zbyt wrażliwe, aby je pielegnować pięćszym lepszym, źle spreparowanym i nieaseptycznym pudrem, który niejednokrotnie powoduje dolegliwości i choroby skóry u dzieci. Wybór przeto właściwego pudru powinien być dla Was, Matki, kwestią zasadniczą. Pamiętajcie, że najlepiej pielęgnuje ciało dziecięce sterylizowany puder dla dzieci „BORSAL”, usuwający bez śladu zaczerwienienia i wyprzałość skóry, wytwarzany przez fabr. chem. R. Barcikowski, Sp. Akc. w Poznaniu. Do nabycia w każdej aptece i drogerji.

nej tego budżetu. Jeżeli zatem będą wydatki zbyt wysokie na cele personalne i biurowe, a za małe na rzeczy materialne, to odbije się to na stanie obrony państwa.

Nawiązując do uwag N. I. K. pos. Arciszewski podnosi zasadę, że nie wolno polityki rządu na innych polach pokrywać budżetem wojskowym. Nie jest pożądanym, ażeby wytwórnie państwowe zabijały przemysł prywatny, który produkuje taniej niż wojsko. Przeciwnie, — z punktu widzenia konferencji rozbrojenia jest pożądanym, ażeby prace przemysłu prywatnego były dziś fortyfikowane. Mówca odczytuje dalej sprawozdanie warszawskiej Izby Przem.-Handlowej, które wyraża poważne zastrzeżenia z powodu dotychczasowej działalności wytwórni państwowych w przemyśle rowerowym.

Następnie mówca podaje przykłady, kiedy przemysł państwowy czyni konkurencję przemysłowi i handlowi prywatnemu. Mówca omawia szereg spraw samochodów marki „Saurera”, „Ursusa” i „Fiata”, twierdząc, że zbytnie forsowanie przemysłu samochodowego przez państwo jest niekorzystne i że trzeba iść po linii społecznej równowagi. Mówiąc o pozycjach na rezerwy zaopatrzenia marynarki mówca wyraża życzenie, żeby te 5 milj. zostało użyte na nowe jednostki pływające. Wreszcie pos. Arciszewski wspomina o znanej sprawie remuneracyi dla oficerów, które wywołały tak wielkie niezadowolenie wśród korpusu.

Wypowiadając kilka uwag na temat funduszu dyspozycyjnego, mówca kończy:

„Społeczeństwo nie wie, co się dzieje w wojsku. Wkrada się pewien rodzaj apatii i obojętności w stosunku do wojska. To jest szkodliwe zwłaszcza dziś w okresie konferencji rozbrojenia. Sprawy rozbrojenia są we wszystkich państwach tematem codziennej dyskusji, a u nas nikt nie wie, z czem nasza delegacja jedzie do Genewy”.

Pos. Pużak (PPS.) stoi na stanowisku koniecznego ograniczenia zbrojeń oraz czasu służby przy zabezpieczeniu jednak odpowiedniej obrony państwa. Mówca widziałby wyjście w rozszerzeniu przysposobienia wojskowego, które u nas nie dogaduje i traktuje je raczej z punktu widzenia politycznego.

Po przemówieniu posła Rozmaryna z Klubu Żydowskiego zabrał głos pos. Gruszczyński z Ch. D., który zwrócił uwagę, że wełnę na mundury i kocy sprowadza się z zagranicy. Import wełny do Polski sięga rocznie 200 milj. zł. Wobec tego mówca zapytuje ministra Spraw Wojskowych, czy wiadomo mu, jak ministerstwo Rolnictwa odnosi się do krajowej owczarni. W obecnym budżecie skreślono szereg pozycji na ten cel i tem samem zalamowano rozwój naszych owczarni. Mówca zapytuje wreszcie, jaki procent dostaw dla wojska przypada w udziale drobnemu przemysłowi i rękodziełu.

Ostatni przemawia wiceminister Składkowski, który w kilku słowach odpowiada na te argumenty mówców opozycji, które nazwał politycznemi. W dłuższym wywodzie przedstawiał postępowanie w zaopatrzeniu żołnierza w ciągu ostatnich paru lat. Uwagi swoje p. gen. Składkowski zilustrował w ten sposób, że oficerowie demonstrowali członkom komisji wyroby przemysłu wojskowego, oraz materiały używane przez awnie. Wreszcie gen. Składkowski odpowiedział na uwagi krytyczne poszczególnych mówców podkreślając m. in., że co się tyczy rezerwowego zaopatrzenia marynarki, to część idzie na zakupy nowych jednostek, ale drugorzędnych.

Zabiera jeszcze głos dyrektor departamentu Najwyższej Izby Kontroli, p. Rogoziński, który nawiązując do wyjaśnień referenta w sprawie uwag N. I. K. do wykonania budżetu Min. Spraw Wojskowych zaznacza, iż wyjaśnienia posła Polakiewicza nie przesadzają dalszego biegu tych spraw, będących dopiero w toku badania.

We wtorek na porządku dziennym obrad komisji — preliminarz budżetu ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Rewolucyjny krok ciężkiego przemysłu

Ciężki przemysł zdobył się na krok wprost rewolucyjny. Zagroził lokautem naszym górnikom i hutnikom, jeśli jego żądań nie przyjmą, t. zn. jeśli nie zgodzą się od dnia 1-go lutego na obniżenie płac w górnictwie o 21, a w hutnictwie o 25 procent. W górnictwie Zagłębia Dąbrowskiego przemysłowcy żądają tej samej obniżki płac górniczych.

Trzeba sobie uświadomić znaczenie kroku przemysłowców. Przechodzą oni nie tylko do porządku dziennego nad ustawodawstwem demobilizacyjnym, obowiązującym na Górnym Śląsku, według którego spory o warunki pracy mają być rozstrzygane drogą arbitrażu, ale jeszcze przygotowują zamach na związki zawodowe, które dotychczas zawierały w imieniu robotników umowy zbiorowe z organizacją pracodawców. Chodzi więc o przekreślenie wywalczonych praw i wpływów związków zawodowych, chodzi o cofnięcie życia społecznego w tej dziedzinie do czasów przedwojennych. Przemysłowcy nie chcą więc w przyszłości nic mieć do czynienia z organizacjami robotniczymi ale pragną układać się z każdym robotnikiem z osobna, bo wiedzą, że robotnik, jako jednostka nie mająca oparcia w swej organizacji, jest im oddany na łaskę i niełaskę.

Skąd się u tych panów wzięło tyle odwagi, która jest cnotą u nich wcale nieznana, gdyż byli oni zawsze, jak baranki, posłuszni na wszelkie skinienia rządu i wszelkie jego życzenia, jako rozkazy, spełniali. Jeśli chodzi o Górny Śląsk, to przecież w przemyśle naszym nic się nie działo wbrew woli rządu. Na podstawie ustawodawstwa demobilizacyjnego i rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 3. 12. 1930 r. w sprawie regulowania obrotu węgla, wysokość zarobków i ceny węgla były na Górnym Śląsku ustanawiane pod wpływem rządu. A wiemy, że przemysłowcy nigdy nie mieli odwagi przeciwstawić się życzeniom międzynarodajnych czynników.

Jeśli przemysłowcy dziś się zdobyli na radykalny krok likwidowania umów zbiorowych, samowolnego likwidowania ustawodawstwa demobilizacyjnego i na atak na znaczenie związków zawodowych i umowy zbiorowe, to nie uczynili tego bez wiedzy rządu. Rząd musiał się ogłosić neutralnym w walce, którą ten krok przemysłowców wywołać musi. Inaczejby się nigdy na ten krok przemysłowcy nie zdobyli. Mamy wrażenie, że rząd tej neutralności i w dalszym ciągu będzie przestrzegał.

Wytworzyła się w ten sposób sytuacja bardzo poważna, bo powstało niebezpieczeństwo streiku generalnego w przemyśle górniczym i hutniczym, który obejmie Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Mamy na tych terenach dziesiątki tysięcy bezrobotnych i wielką liczbę pracowników umysłowych bez pracy. Liczyć się trzeba z tem, że te masy bezrobotnych nie pozostaną bezczynne. Oprócz tego panuje wogóle duże podniecenie i napięcie wskutek dzisiejszych stosunków.

Robotnicy nie mogą pójść jak barany pod jarzmo ustawione przez pracodawców. Rękawicę rzuconą im muszą podnieść i w ramach prawa przeprowadzić walkę do ostateczności. Opinia publiczna poinformowana o kroku pracodawców sympatją darzy robotników. Jest to pomoc, którą robotnicy gardzić nie mogą. Jeśli zaś robotnicy chcą zwyciężyć w tej walce, to muszą przestrzegać warunków, które im życie samo narzuca. Po pierwsze musi powstać jednolity front robotniczy, karnie słuchający rozkazów swych organizacji. Więcej niż kiedykolwiek muszą darzyć swych przywódców związkowych zaufaniem. Powtóre robotnicy muszą się przeciwstawić wszelkim próbom wyzyskania ich walki o zarobki i zdobycze społeczne przez stronnictwa polityczne. To niebezpieczeństwo grozi im z dwóch stron: ze strony komunistów i ze strony sanacji. Pierwsi czynią to na roz-

kaz Moskwy, drudzy na rozkaz swych protektorów.

W ubiegłą niedzielę sanatorzy urządzili już kongres sanacyjnych radców załogowych i prezesów ich organizacji, którzy rzekomo reprezentują 20.000 robotników. Jest to oczywiście błąd, bo tylu naiwnych robotników u nas niema. Przebieg kongresu sanacyjnego świadczy o tem, że sanatorzy chcą nadać mu piętno polityczne i rozbić organizacje robotnicze, bo w nikczemny sposób starają się podjudzać robotników przeciwko przywódcom Zespołu Pracy i Związków Centralnych. Organizacje dały demagogom sanacyjnym najlepszą odpowiedź, jaką im dać mogły, postanawiając utworzyć wspólny front i zwołując w czasie najbliższym wspólny kongres radców załogowych.

Sanatorzy na swym kongresie szerzyli hasła komunizująco-demagogicz-

ne, szafowali obietnicami niezgodnymi z prawdą i starali się upiec przy tej sposobności swą pieczeń polityczną. Przytem starali się podburzyć robotników do nierozważnych czynów, co najlepiej świadczy o ich roli prowokatorskiej. Pragnęliby oni widocznie akcją obronną naszych robotników czempredziej zlikwidować przez interwencję rządu, w imię utrzymania zagrożonego porządku. A równocześnie chcą osiągnąć swe cele polityczne, bo świadczy o tem ich rezolucja, domagająca się rozwiązania Sejmu Śl. dlatego, że nie chciał uchwalić ich demagogicznych i nierozsądnych rezolucyj, które byłyby białą maścią dla robotnika, a im ułatwiały тумnienie szerokich mas.

Robotnicy nie powinni się pozwolić prowokować sanatorom i komunistom ale z powagą należy, w kar-

Prawo do uśmiechu...

Uśmiech otwiera serca,
rozmowa wiąże ludzi;
jedno i drugie odsłania
nasze zęby...

Tylko czyste, białe i zdrowe zęby
pielęgnowane codziennie rano i wieczorem
dają prawo do uśmiechu

Dentosan

Pasta, mydło, eliksir

ności i godnie wystąpić w obronie swego bytu i swych praw.

Zajmując taką postawę, mogą być pewni poparcia społeczeństwa na całej linii.

—o—

Lozanna: — reparacje w naturze i walka węglowa w Skandynawii

Nowe czynniki w grze o europejski kartel węglowy

(Od londyńskiego korespondenta „Polonii“)

Londyn 14 stycznia 1932 r.
Fiasko międzynarodowej konferencji węglowej w Genewie, obradującej nad problemem „Locarno Węglowego“, co do cen i podziału rynków zbytu, pozostaje w przyczynowym związku z ograniczeniami, jakim poddano import węgla angielskiego (głównie do Francji), po porzuceniu przez W. Brytanię parytetu złotowego.

Angielskie kola węglowe, grupa eksporterów, składająca się do idei porozumienia węglowego, uważa, że moment obecny jest niestosowny do rokowania o pakt węglowy.

Na stanowisko takie eksporterów angielskich wpływają zarówno czynniki polityczne jak i ekonomiczne. W pierwszym wypadku, deklaracja dra Brueninga o zamiarze anulowania przez Niemcy płatności reparacyjnych, stworzyła całkowicie nową sytuację w kwestii reparacji w naturze, które, jak wiadomo, obejmują węgiel (na kilka milionów ton rocznie). Węgiel reparacyjny eksportują Niemcy do Francji i Włoch. Jeżeliby deklaracja dra Brueninga została (jak się wydaje obecnie rzeczą pewną) rozszerzoną na węgiel reparacyjny, to pierwszą konsekwencją tego kroku byłoby — po zaprzestaniu przez Niemcy eksportowania węgla reparacyjnego do Francji i Włoch — automatyczne otwarcie się tych rynków dla eksportu węgla angielskiego. W grę wchodziłby w tym wypadku węgiel walijski, (który jest jakościowo najlepszy). Stąd kół eksporterów angielskich śledzą z największym zainteresowaniem bieg prac przygotowawczych do konferencji reparacyjnej i przewidują, że konferencja lozanna, w zakresie decydowania o problemie reparacji w naturze, wywrze wielkiej wagi wpływ na kurs rokowań o „Locarno Węglowe“. Z drugiej strony, względy ekonomiczne, a mianowicie konsekwencje porzucenia przez Anglię złotego parytetu i przejście do protekcjonizmu celnego (pełna taryfa celna przedstawiona będzie Izbie Gmin jeszcze przed Wielkanocą), zainicjowane wprowadzeniem daleko sięgających środków ochronnych przez kraje kontynentalne (we Francji system licencji i dodatkowego cła na węgiel angielski, we Włoszech opodatkowanie importowanego węgla angielskiego) sprawiły, że moment rokowań o międzynarodowy układ węglowy musi być siłą rzeczy przesunięty na plan dalszy.

Niewyjaśniona sytuacja w sprawie ograniczenia importu węgla angielskiego

na rynki belgijskie i francuskie, próba posługiwania się zamierzonym wprowadzeniem powszechnej taryfy celnej w Anglii, jako atutem w targach o zapewnienie kontynuacji i rozszerzenie „kwoty“ eksportowej węgla angielskiego na rynki zbytu w Europie, stanowią właściwą przeszkodę w rokowaniach o europejski kartel węglowy.

Nas interesuje najbardziej walka węglowa na rynku skandynawskim. Tu trzeba zaznaczyć, że wśród eksporterów angielskich istnieje porozumienie co do podziału rynków zbytu węgla w tym sensie, iż organizacja t. zw. „5-ciu hrabstw“, obejmująca zagłębie węglowe północno-wschodnie, pod przewodnictwem twórcy pierwszego kartelu węglowego w Anglii i aranżera międzynarodowego porozumienia węglowego p. Archera, specjalizuje się w eksporcie na rynki północnej Europy (Skandynawia i kraje bałtyckie), natomiast zagłębia walijskie mają w swym ręku rynki południowej Europy (Francja, Włochy, porty morza Śródziemnego) i południowo - amerykańskie, jakoteż Kanadę. Stąd walka konkurencyjna anglo - polska na rynkach północnych rozgrywa się między zagłębiami północno-wschodnimi Anglii (położonymi w bliskości morza), a zagłębiami górnośląskimi.

Dla porozumienia węglowego anglo-polskiego trudność zasadnicza leży w stanowisku właścicieli kopalń szkockich, niechętnych idei porozumienia i europejskiego kartelu węglowego.

Akcja prezesa organizacji „5-ciu hrabstw“ p. Archera idzie od dłuższego czasu po linii skłonienia zagłębi szkockich do aktywnego poparcia planu europejskiego kartelu węglowego. W łonie właścicieli kopalń zagłębia szkockiego walczy bowiem dwa kierunki: Jeden skłania się do bezwzględnej kontynuacji walki z konkurencją polską, by dopiero po „big fight“, wielkiej walce i a priori przez Szkotów przewidywanym złamaniu konkurencji polskiej w Skandynawii, wszcząć układy o porozumienie węglowe polsko-angielskie, drugi odłam właścicieli kopalń szkockich okazuje tendencję do porozumienia na zasadzie układu, któryby zapewnił ekonomiczne ceny węgla eksportowanego na rynki północne. Nieliczna grupa pierwsza popiera myśl zwalczania konkurencji polskiej tą samą bronią, jaką walczy węgiel polski przeciw angielskiemu, t. j. wprowadzeniem w Anglii, na wzór kontynentalny, subsydjów rządo-

wych dla ułatwienia walki konkurencyjnej.

Angielski przemysł węglowy pragnąłby w tym wypadku wyciągnąć praktyczne korzyści z raportu misji skandynawskiej, b. min. górnictwa Shiuwella, który w zaleceniach końcowych swego raportu przewiduje, w razie niedojścia do skutku międzynarodowego porozumienia węglowego, pomoc rządową dla angielskiego przemysłu węglowego, w postaci daniny eksportowej.

Jednakże akcja p. Archera i grup popierających porozumienie węglowe idzie po linii niekorzystania z subwencji rządowych i rozwiązania problemu drogi wznowienia rozmów — po załatwieniu problemu złagodzenia przez Francję ograniczeń dla węgla angielskiego — co do europejskiego kartelu węglowego. Organizacja p. Archera wychodzi bowiem z założenia, że po przewyciężeniu trudności, jakie spowodowało nałożenie przez Francję (już w chwili gdy piszemy, częściowo zniesionego) dodatkowego 15 proc. cła na węgiel angielski, utorowana zostanie droga do bezpośrednich rokowań o międzynarodowy pakt węglowy, na zasadach omówionych w czasie międzynarodowej konferencji węglowej w październiku ub. roku w Londynie.

Istnieją zatem pewne widoki na przyspieszenie międzynarodowego układu węglowego.

W odniesieniu do walki polsko-angielskiej, powiedział p. Archer: decydującym czynnikiem będzie szczerza chęć współdziałania po obu stronach. Organizacja „5-ciu hrabstw“ stoi na stanowisku zaprzestania rujnującej walki, prowadzonej na przesłance utrzymania rynków zbytu dzięki całkowicie absurdalnym i nieekonomicznym cenom węgla eksportowego.

Wychodzi również p. Archer z założenia, że twierdzenie, iż wzrost eksportu węgla polskiego na rynki skandynawskie stanowić będzie niepodlegającą dyskusji podstawę do żądania większej „kwoty“ w międzynarodowym pakcie, jest zupełnie błędne, albowiem międzynarodowe „kwoty“ wydobycia węgla, w czasie włączających rokowań o europejski kartel węglowy, oparte będą na wielu czynnikach, przyczem najmniej brany będzie w rachubę miernik zwiększonego tonażu, kosztem zniszczenia ekonomicznej wartości zagranicznego rynku.

W każdym razie, próby osiągnięcia porozumienia węglowego prowadzone będą przez grupę p. Archera w dalszym ciągu, na zasadzie racjonalnego podziału rynków zbytu i uzyskania ekonomicznych cen, zarówno przez Polskę, jak i W. Brytanię. Grupa „5 hrabstw“ dopatruje się konieczności zawarcia międzynarodowego paktu węglowego, przy słusznym uwzględnieniu interesów polskich, również i w tem, że w razie dalszej rujnującej walki eksportowej jakakolwiek opłacalność ostatnio przez Polskę poczynionych inwestycji (rozbudowa Gdyni, rozbudowa marynarki handlowej linja kolejowa Śląsk — Gdynia) stałaby się zupełnie problematyczną, a płynące stąd obciążenie Skarbu Rzplitej zniosłoby całkowicie korzystne działanie eksportu węglowego na kształtowanie się polskiego bilansu płatniczego.

L. Charap.

Zerwanie stosunków chińsko-japońskich?

WOJSKA JAPONSKIE MASZERUJĄ NA CHARBIN

Ryga 18. I. (Tel. wł. „Pol.“)

Donoszą tu z Moskwy, iż rząd sowiecki miał otrzymać oficjalne zawiadomienie z Szangha o postanowieniu się zerwania stosunków dyplomatycznych między Chinami a Japonią. Notyfikacja w drodze oficjalnej tego kroku ze strony chińskiej miałaby nastąpić w poniedziałek względnie we wtorek. Rząd chiński ma zwrócić się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o przyjęcie opieki nad obywatelami chińskimi w Japonii i na terytoriach zajętych przez wojska japońskie.

Londyn 18 I. (Tel. wł. „Polonii“).

Jak donoszą z Mukden grupa operacyjna japońska w sile około sześciu tysięcy ludzi otrzymała rozkaz marszu na Charbin i zaleci tego miasta. Samoloty japońskie, które w niedzielę zbombardowały miasteczko Juszu, gdzie wskutek wybuchów bomb wyleciał w powietrze magazyn amunicji, grzebiąc kilkudziesięciu ludzi, pojawiły się w poniedziałek nad Charbinem. Samoloty te bombardowały szereg miejscowości w okolicy Charbinu.



RED. HAECKER I BOY-ZELEŃSKI

P. Boy-Zeleński wystąpił w „Wiadomościach literackich” z zarzutem do polskich „postępowców” i socjalistów, że mu nie chcą pomagać w jego obronie projektu ustawy małżeńskiej; że ich niechęć do angażowania się w obronę rozwodów przypisał „sołuszowi politycznemu” lewicy z prawicą i temu, że lewicowcy nie chcą „zmarwić ks. Panaśia”.

W tej sprawie ogłosił red. Emil Haecker wstępny artykuł w „Naprzodzie” jako odpowiedź p. Boyowi-Zeleńskiemu. Przytaczamy z niego najbardziej charakterystyczne ustępy.

„P. Boya-Zeleńskiego — pisze p. Haecker — martwią wyłącznie małe niedole pożytku małżeńskiego. Bezsprzecznie dość ważny powód do żałoby. Ale innych ludzi jeszcze bardziej martwią wielkie niedole życia obywatelskiego. W oczekiwaniu tych ludzi postępowych ważniejsze i bardziej piekące są niedole szkoły i sądu, niedole praworządności i bezpieczeństwa prawnego, niedole wolności obywatelskiej i bytu państwowego.

Wątpliwa dla postępowca pociecha będzie świadomość, że jutro się będzie mógł rozwieść, jeżeli dreczyć go będzie niepewność, czy „nieznani sprawcy” pozwolą mu dożyć do jutra, — jeżeli noc, dzieląca go od rozwodu, zależna jest od tego, czy „im” ktoś zechce „odradzić” (jak to było z p. Trampczyńskim), czy nie (jak to było z generałem Zagórskim, Koryzmą, Hołowką itd.). — Są tacy, którym idzie o rozwód, — nam idzie o życie.

Niechajże zrozumie p. Boy, że do żadnej sprawy nie da się rozpoznać półduszy. A jakże do tej sprawy zapalić całą duszę, skoro z za puklerza orędownika reformy małżeńskiej wychyla się ohydne oblicze zmyru brzeskiego? Niechajże p. Boy zrozumie, co jego sprawę kompromituje w oczach uczciwych ludzi.”

Entuzjazmuje p. Boya wielkość i upadek ks. Urbana, który wobec reformy małżeńskiej zajął stanowisko bardziej ugodowe niż reszta kleru. Ks. Urban jest to jeden z tych niechętnych, lecz wpływowych Jeźuitów, którzy zajęli też wobec sanacji stanowisko bardziej ugodowe, niż reszta kleru i szczepili w duszach orientację sanacyjną. To też, jeśli widzieliśmy po jednej stronie bariery ks. Urbana, a po drugiej wielkodusznego wobec Brześcia stanowisko ks. Prymasa Illonda i ks. arcybiskupa Teodorowicza, — to trudno wymagać od prasy postępowej, ażeby rozczulała się nad ks. Urbanem.

Tak jest! Gdy się gruntuje obelży blaski i medze sanacyjnej Polski, trudno się dziwić, że ludziom postępowym bardziej zależy na tem, by nie martwić tak czcigodnych postaci, jak ks. prał. Swiękowskiego i ks. Panaś, aniżeli dogodzić sanacyjnemu rozwódnikom, dla których zmiana żon jest niczym innym jak dogmatem, jak Brześć.

Niechaj p. Boy raczy zatem zrozumieć ludzi postępowych: Primum vivere, deinde divorciar.

Z CAŁEJ POLSKI

POS. WINCENTY WITOS W POZNANIU. W poniedziałek bawił w Poznaniu b. wicebrzeski pos. Wincenty Witos w charakterze prywatnym. Wczoraj odjechał do Wierchosławic.

ZMIANY W PODZIALE ADMINISTRACYJNYM NA POMORZU. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów dnia 15-go kwietnia b. r. zniesiony zostanie pow. Gniewski w województwie Pomorskiem. Obszar tego zostanie podzielony między powiaty, Tczewski, Starogardzki i Świecki. Równocześnie szereg gmin pow. Starogardzkiego przeniesiony będzie do pow. Tczewskiego, a szereg gmin pow. Świeckiego do pow. Tucholskiego. Część pow. Lubańskiego i szereg gmin pow. Brodnickiego włączona zostanie do pow. Działdowskiego.

ROK WIEZIENIA ZA NAMAWIANIE DO KRZYWOPRZYSIĘSTWA. Sad okręgowy w Poznaniu skazał Konstancję Świętowską na rok więzienia za namawianie do krzywoprzysięstwa.

WŁAMYWACZE. — MORDERCAMI. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani złodzieje włamali się do mieszkania Marii Kutowski w Sierzynie, pow. Jasielski. Domownicy zbudzili się i usłiwali sprawców ulać. Jeden ze złodziei wystrzelił wówczas z rewolweru, zabijając na miejscu córkę p. Kutowskiej 22-letnią Marcelinę.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. W niedzielę kierowca samochodu Przysłowski z Katowic na drodze między Chabówką a Różawką najechał na przydrożne drzewo. Siłą zderzenia został wyrzucony w pobliżu rów, odnosząc ciężkie rany. Auto stanęło w płomieniach i spłonęło.

W szponach bandy trucicieli

Zlikwidowanie szajki handlarzy narkotykami w Warszawie

Warszawska redakcja „Polonii” pisze nam:

Nareszcie po kilku latach bezkarnej działalności bandy trucicieli, warszawskie władze policyjne przystąpiły do energicznego zwalczania rozgalezionej szajki handlarzy narkotykami. Głównymi na których „urzędowali” agenci szajki, znajdo-

wały się w cukierniach Kleszcza i Wiśniewskiego, oraz na dancingu „Admii”. Tam też klienci, — nieszczesne ofiary strasznego nalogu — zaopatrywali się w truciznę, placąc agentom olbrzymie sumy za najdrobniejszą chłociażby ilość upragnionej przez nich trucizny.

Główni agenci

Głównymi agentami na Warszawę byli: Stanisław Chabera i Piotr Olechowski. Obydwaj pozostawali w stałym kontakcie z szmuglerami narkotyków droga nielegalną z Niemiec Gdańska, oraz z Katowic. Poza tem Olechowski był w kontakcie z właścicielem apteki Stefanem Micheliem. Najbliższą współpracownic-

ką Michelisa, załatwiająca rachunki między odbiorcami trucizny, była jego wychowanka zatrudniona jako kasierka w aptece, 22-letnia Eugenia Brulikowska, posiadająca oddzielne mieszkanie, które służyło również jako składnica narkotyków, a szczególnie kokainy, morfiny i heroiny.

20 złotych za gram

Na handlu trucizną Micheliś zarabiał olbrzymie sumy i w krótkim czasie dorobił się znacznego majątku. Jeden gram kokainy w handlu legalnym kosztuje 1,20 zł. Micheliś sprzedawał go Olechowskiemu za 12 złotych, ten ostatni zaś swym prywatnym klientom, biorąc od nich za jeden gram po 20 złotych.

Stalymi odbiorcami Olechowskiego byli urzędnicy, przedstawiciele arystokracji i ziemianstwa, którym niezbyt od-

powiadało komunikowanie się z podejrzanym typem w miejscach publicznych. Olechowski znalazł wyjście z tej sytuacji. Pobierał od swych klientów odpowiednie odstępnie i komunikował ich bezpośrednio z Micheliem, od którego nabywali kokainę lub morfinę, jednak w dozaach mniejszych, jak 50 gramów, za które Micheliś pobierał 600 zł. płatnych zaraz w gotówce.

Sensacyjne wyniki rewizji

Po ustaleniu szeregu okoliczności, stwierdzających niezbicie winę Michelisa, władze policyjne przeprowadziły szczegółową rewizję zarówno w aptece jak i w mieszkaniach. Rewizja przeprowadzona w aptece, stwierdziła na zasadzie odpowiednich wykazów brak 40 proc. zapasu kokainy i morfiny. Braku tego Micheliś nie potrafił wytłumaczyć. Jednocześnie też poddano oględzinom i szczegółowym badaniom recepty na narkotyki, wydane rzekomo przez lekarzy, istnieje bowiem uzasadnione przypuszczenie, że

Micheliś dopuszczał się fałszerstwa recept, by w razie kontroli usprawiedliwić brak zapasu.

Micheliś już nie poraz pierwszy zostaje w kolizji z kodeksem karnym. Pierwszą jego działalnością na polu handlu narkotykami była sprzedaż kokainy w roku 1923. W cztery lata później ściśle w dniu 23 grudnia 1927 r. Micheliś został przez władze policyjne aresztowany i osadzony w więzieniu. Niestety do rozprawy sądowej nie doszło, gdyż ofiary nalogu, które miały występować w

procesie jako świadkowie, w ostatniej chwili cofnęły swe zeznania, nie chcąc pozbawić się źródła, z którego mogły czerpać truciznę.

Organizacja szajki

Szajka handlarzy narkotykami, do której zlikwidacji energicznie przystąpiły obecnie władze policyjne na terenie Warszawy, jest doskonale zorganizowana i posiada agentów nie tylko w większych hotelach i restauracjach warszawskich, lecz również w domach schadzek, przy czem sprzedają kokainy lub morfiny zajmują się między innymi nocne sprzedawczynie papierosów i t. d. Centralą dla tych odbiorców było mieszkanie przy ul. Nowy Świat 23, a kierowniczką tej sekcji, właścicielką tego mieszkania, Ludmiłą Włodarczykówną.

Właściwe przyczyny wielu tragedii rodzinnych

Ze znalezionych notatek przy aresztowanych agentkach szajki handlarzy, władze policyjne stwierdziły, przyczyny kilku tragedii rodzinnych oraz zamachów samobójczych, w których ofiarą padali zamożni przemysłowcy i kupcy. Jak się okazało powodem tragicznego kroku nieszczęśliwych ofiar nalogu była trucizna. Ostatnio ponure światło na działalność zbrodniczej bandy trucicieli rzuciło meżobójstwo, kiedy to z ręki morfinistki został zabity kilkoma wystrzałami z rewolweru, ś. p. Stanisław Słabowicz.

Zabójczyni, Karolina, Henryka Słabowiczowa, przebywa w dalszym ciągu w areszcie przy urzędzie śledczym. Nieszczęśliwa ofiara nalogu wczoraj zemstała w więzieniu. Wezwany lekarz pogotowia stwierdził zaśnięcie z powodu t. zw. „głodu morfinowego” i dokonał odpowiedniego zastrzyku z morfiny, dzięki czemu Słabowiczowa powróciła do przytomności.

SFINKS POMPA BENZYNOWA



Na jednym z przedmieści londyńskich znajduje się na skrzyżowaniu kilku ulic pompa benzynowa, wyobrażająca Sfinksa. — Rycina przedstawia pompę i samochód nabierający benzynę.

Niedola słoni z cyrku Sarasani'ego w Antwerpi

Olbrzymi pożar cyrku Sarasani'ego — o którym donosiliśmy — najbardziej dotknął biedne bezbronne wówczas zwierzęta — olbrzymy. Gdy ogień wybuchł o godz. 4-tej nad ranem w hangarach, napełnionych sianem, przetrzucając się w jednej chwili na sąsiednie budynki, słonie były przykute stalowymi łańcuchami do żelaznych słupów, głęboko osadzonych w ziemi.

Oszalałe ze strachu zwierzęta czyniły nieprawdopodobne wysiłki, by się oswobodzić. Jednemu tylko z nich, najsilniejszemu olbrzymowi udało się zerwać z łańcucha i uciec, trując wszystko po drodze. Hindusi, którzy opiekowali się zwierzętami, ratowali je, jak tylko mogło było, nie szczędząc swego życia, by oswobodzić nieszczęśliwe zwierzęta, otoczone zewsząd płomieniami.

Z 22 słoni, dało się uratować tylko 9, gdyż 12 z nich było tak okropnie poparzonych, że trzeba było je zastrzelić.

Jeden ze słoni nieprzytomny z bólu, gdy się wyrwał z tego piekła biegł kilkanaście kilometrów, aż padł międzywy.

Inny znów rzucił się z wysokiego brzegu do rzeki i zakopał się w mulce po głowę. Dopiero po dwóch godzinach pracy udało się go odkopać i zmusić do opuszczenia tego legowiska. Trzeci znów poparzony na całym ciele wdrapał się na wały forteczne i tam został postrzelony 6-ma kulami przez żołnierzy - wartowników i stoczył się do rzeki z wysokości 12 metrów. Pomimo ran z oparzenia i postrzelenia dopłynął do przeciwnego brzegu i do rana pozostawał w wodzie, dopóki właściciel cyrku z synem nie dopłynęli w łódce do niego i nie zmusili go „pieszczotą” do powrotu.

Wyratowane słonie przedstawiają obraz godny litości. Skóra płamami opada im z grzbietów, głów i boków. Z okaleczonych i poparzonych oczu sączy się krew.

Z BLISKA I Z DALEKA

ODKRYCIE JESZCZE JEDNEJ GALERY KALIGULI

W tych dniach odkryto w szlamie Jeżora Nemo jeszcze jedną małą galeryę Kaliguli. Galeria ta zachowała się stosunkowo dobrze. Służyła ona widocznie jako łódź łącznikowa do komunikacji między dwoma wielkimi galeriami. Na galerze tej znaleziono jeszcze resztki okuć bronzowych oraz włosów.

KIEL MAMUTA NA DNIE RZeki GOETA AELV.

Przy wydobywaniu piasku z rzeki Goeta Aelv w Szwecji natrafiono na kiel mamuta o średnicy 10 cm., długości 40 cm., wagi około 4 kilogramy. Wykopisko odesłano do Muzeum Archeologicznego w Göttingu, gdzie kiel mamuta poddany został ekspertyzie uczonych. Archeologowie szwedzcy utrzymują, iż kiel pochodzi z przed 100.000 lat, natomiast niektórzy eksperci zagraniczni przypuszczają, iż mamuty żyły na obszarze Szwecji dłużej, znacznie dłużej, to znaczy przed ostatnią epoką lodowcową, czyli około 500.000 lat temu.

TECZOWE BARWIENIE SZOS.

Z Nicel donoszą, że administracja drogowa departamentu wprowadza barwienie szos głównych kolorem czerwonym i żółtym pasami. Drogi boczne, mają mieć nawierzchnię barwy zielonej i takie same żółte pasy. Barwna szachownica tych dróg, utrzymana jest we wzorowym porządku.

Ma to wpływać dobroczynnie na wzrok kierowców.

NOWA ARYSTOKRACJA I EUGENIKA HITLEROWSKA.

Hitlerowiec Darre wydał broszurę p. t. „Nowa arystokracja”. W broszurze tej pisze on, co następuje: „Na 100 kobiet Niemek, tylko 14 można zaliczyć do normalnie zbudowanych, 86 zaś posiada wady organiczne. Można śmiało przypuścić, iż większa część tych kobiet posiada w swych żyłach krew mieszańców, napewno zaś sporą przymieszkę krwi słowiańskiej”. Darre proponuje zatem wprowadzenie w życie w państwie hitlerowskim nowej eugeniki, na podstawie której ogół dzelcząt i kobiet niemieckich będzie podzielony na IV grupy. Do I grupy zaliczone będą 10 proc. najlepszych osobników z pośród nadających się do małżeństwa; z tych związków małżeńskich powstanie nowa arystokracja; do II grupy włączona zostanie reszta kobiet, zasadniczo nie obciążonych żadnymi wadami; do III grupy należą kobiety, których wyśliscużam nie przeciwiła się żadne względy państwowe i etyczne, ale które nie powinny mieć potomstwa, wreszcie do IV grupy te, którym nie będzie wolno wyjść za mąż w żadnym razie.



Wtorek
19
Stycznia
1932

Dziś: Henryka b. m.
Jutro: Fabiana i Seb.
Wschód słońca: g. 8 m. 01
Zachód: g. 16 m. 21
Długość dnia: g. 8 m. 20

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Środa. — Godz. 6 za Paulinę Pietrkową, męża Janę i dzieci.
6.30 rocznica za Agnieszkę Wawrzynkową.
7 za 11 ołów Krahla i Dziubę.
7.30 rocznica za Helenę Cepnerową.
6 cicha msza św.
7 cicha msza św.
14.30 kolenda na ulicy: Osada Osiedle, Wandy od 1-17.

— STAN POGODY.

Przewidywany stan pogody w dniu dzisiejszym: Po-
chmurno i mgliście, miejscami deszcz. Temperatura bez
zmian. Slabe wiatry zachodnie.

— Wystawa artystów krakowskich.

Już tylko do 20 km. włączenie trwać będzie
wystawa obrazów krakowskich artystów-ma-
larzy, mieszcząca się w Katowicach, przy ulicy
Stawowej 19. Piękne prace szeregu wybitnych
malarzy z Szymonem Millerem i Józefem
Badowerem na czele budzą podziw licznie
zwiedzającej wystawę publiczności. Bogaty
dział metaloplastyki znajduje wiele słów uzna-
nia wśród kulturalnego społeczeństwa śląskie-
go. Kto dotychczas nie zdołał jeszcze zwie-
dzić wystawy, niewątpliwie uczyni to w ciągu
dnia dzisiejszego i jutrzejszego.

— Miejsce sprzedaży losów Loterii Fanto- wej na bezrobotnych.

Losy te w cenie 2 zł. są do nabycia w Ka-
towicach: w kolekturze Loterii Państwowej,
W. Kaftal i Ska., przy ul. św. Jana 16, oraz w
składzie wyrobów tyton. p. Kończaka, św. Ja-
na 1/3; w Król. Hucie: kolektura Kaftala, przy
ul. Wolności 26; w Bielsku: kolektura Kaftala.
Wzgorze 21 i w Tarn. Górach: kolektura Ka-
ftala, Krakowska 7. Poza tym losy te nabywać
można w starostwach, magistratach, u pp. na-
czelników gmin i wreszcie w biurze Komitetu
do Spraw Bezrobocia, (gmach Urzędu Woje-
wódzkiego, III p., pokój 712) i w biurze Wy-
działu Loteryjnego (ul. Włodzka 23), gdzie
również mieścić się będzie wystawa fantów.
(xy)

— Ważne dla pań gospodyń!

Katol. T-wo Opieki nad Dziewczętami w
Katowicach (przy ul. Polnej 32 parter, tele-
fon 7-35, godziny przyjęć od 9-1 i od 4-6)
przyjmuje bieliznę i odzież do naprawy. Za
czyste i akuradne wykonanie napraw odpow-
iada wykwalifikowana krawcowa. Polecamy
wszystkim naszą szwalnię, przez co popierać
będziemy dziewczęta znajdujące się w opiece
naszej, nie tylko finansowo, ale dając im moż-
ność zajęcia i wyuczenia się należytej napra-
wy odzieży, popieramy je moralnie.

— Nowy kurs stenografii.

Tow. Stenograficzne „Stasie” w Katowi-
cach rozpoczyna 26 bm. o godz. 19 nowy
4-miesięczny kurs stenografii polskiej, kore-
spondencyjnej i parlamentarnej w Polskiej
Szkoły Wydziałowej w Katowicach, ul. Szkol-
na 5. Kurs prowadzony będzie przez wybit-
nych znawców tego przedmiotu i pod nadzo-
rem Zespołu Geograficznego. Wpisy przy-
jmuje się w powyższym lokalu szkolnym 22
i 26 bm. (pokój 26). (xy)

Firma Herman Kraemer w Katowicach wnosi o nadzór sądowy.

Jak było do przewidzenia, nadzór sądowy
i w związku z tem zawieszenie wypłat „Huty
Pokój” nie pozostały bez wpływu na bieg in-
teresów i innych przedsiębiorstw. M. in. ist-
niejąca w Katowicach od przeszło 45 lat firma
Herman Kraemer, sprzedaż starego żelaza
i metali, zmuszona jest wnieść do władz sa-
dowych o ustanowienie nadzoru sądowego.
Przedsiębiorstwo to, zaliczane do najpoważ-
niejszych dostawców żelaza w Polsce, dostar-
czało w ostatnich latach głównie dla „Huty
Pokój”. Ponieważ jednak „Huta Pokój”
obecnie nie jest w możności uregulowania
swoich zobowiązań płatniczych, wobec Cen-
trał zakupu żelaza polskich hut żelaznych,
przez którą odbywają się rozliczenia i wy-
płaty za dostawy żelaza dla wszystkich hut
polskich, zatem i Centrala nie może narazie
wyrównać odnośnych należności, co dotyczy
również firmy Herman Kraemer, która tym
sposobem pośrednio poszkodowana jest od-
roczeniem wypłat „Huty Pokój”, aczkolwiek
nie jest bezpośrednią wierzycielką. Należy
się jednak spodziewać, że Centrala zakupu
żelaza, za którą stoi przecież ogół polskich
hut żelaznych, w niedługim czasie uczyni za-
dostępnym swym zobowiązaniom płatniczym wobec
dostawców „Huty Pokój”. W każdym razie
jednak, wskutek przejściowego opóźnienia za-
płaty przez Centralę — przyczem jeszcze wo-
bec umiarkowania „Huty Pokój” narazie
nie może być mowy o dalszych zamówieniach
— wytworzyła się dla firmy Herman Kraemer
sytuacja tego rodzaju, że mimo niewątpliwej
aktywności bilansu, firma w interesie ogóln-
wierzycieli zmuszona była, poddać się pod
nadzór sądowy.

100.000 robotników kopalń i hut kroczy w jednolitym froncie!

Wspólny kongres Zespołu Pracy i C.Z. G. z wyłączeniem Z. Z. Z. (G. F. P.). — Depesza Zespołu do rządu. —
Bez cofnięcia obwieszczenia nie będzie pertraktacji! — Dalsze masowe zwolnienia i urlopowania.

Wczoraj popołudniu odbyły się w Ka-
towicach obrady Zespołu Pracy zwią-
zków zawodowych górniczych i hut-
niczych, na których uchwalono zwołać na
CZWARTEK, 21 BM., GODZ. 10 RANO
DO „SALI POWSTAŃCÓW” (KATO-
WICE) KONGRES RADCÓW ZESPOŁU
PRACY Z WSZYSTKICH KOPALŃ
I HUT, WSPÓLNIE Z CENTR. ZW.
GÓRNIKÓW.

Zespół Pracy przyjął m. in. również
uchwałę, że przedtem nie będzie pertrak-
tował z pracodawcami, dopóki nie zosta-
nie wycofany okólnik pracodawców, wy-
wieszony w ub. tygodniu po kopalniach
i hutach Górnego Śląska.

Pozatem zespół wysłał wczoraj wie-

czorem do rządu centralnego w Warsza-
wie depeszę, głoszącą m. in., że

100.000 ROBOTNIKÓW NA GÓRNYM
ŚLĄSKU WYPOWIEDZIANO PRACĘ,
domagając się od rządu bezzwłocznego
unieważnienia obwieszczenia pracodaw-
ców. W depeszy tej Zespół zwraca uwagę
p. ministrowi Pracy, że oburzenie
wśród robotników jest bardzo wielkie. W
interesie spokoju publicznego minister-
stwo winno natychmiast zająć zdecydo-
wane stanowisko, w innym bowiem razie
związki zrzeszone w Zespole Pracy skła-
dają z siebie całkowitą odpowiedzialność
za błąd wypadków. (p)

Oficjalny komunikat Zespołu Pracy

W wyniku wczorajszych obrad Ze-
społów Pracy związków górniczych i
hutniczych, które trwały do wieczora,
wydano następujący komunikat prasowy:

„W związku z prowokacyjnym wysta-
pieniem przemysłowców, zrzeszonych w
Związku Pracodawców przez obwieszczenie
na kopalniach i hutach żelaza obwieszcze-
nia, w którym się wypowiada robotnikom
stosunek pracy na 31 bm., wzgl. na 2 lu-
tego, narzucając temsamem załogom nowe
warunki pracy, wywołali oni na całym te-
renie przemysłu śląskiego niesłychane roz-
goryczenie nie tylko wśród robotników, ale
i większości społeczeństwa śląskiego.

Związki zawodowe, zrzeszone w Zespo-
łach Pracy zw. górniczo-hutniczych stwier-
dzają temsamem nowy gwałt, wymierzony
przeciw robotnikom, który jest niezgodny
zresztą z istniejącymi przepisami, a w szcze-
gólności z par. 74 ustawy o radach zakła-
dowych.

Związki Zespołów Pracy poczyniły na-

tychmiast odpowiednie kroki przeciw tej
samowoli pracodawców. Mianowicie zwró-
ciły się one z odpowiednim protestem do
komisarza demobilizacyjnego, żądając unie-
ważnienia ogłoszonego obwieszczenia, wzgl.
wydania przez komisarza odpowiedniego
oświadczenia, przywracającego normalny
stan prawny. Komisarz demobilizacyjny
przyrzekł udzielić do dnia 19 bm. ostatecz-
nej odpowiedzi w tej sprawie.

Ostrzegamy wobec tego rady zakła-
dowe, oraz robotników, by pod żadnym
warunkiem nie wyrażali zgody na żądania
pracodawców.

Związki Zespołów Pracy poczyniły ze
swej strony wszystko, by robotników
uchronić przed skutkami nowego zamachu
pracodawców. W tym celu odesłaliśmy się
w czwartek 21 bm. o godz. 10 rano w Ka-
towicach w „Salę Powstańców”, pl. Wol-
ności. Kongres rad zakładowych górni-
ctwa i hutnictwa.”

CZEGO ŻADAJĄ ZESPOŁY PRACY

od komisarza demobilizacyjnego?

Pozatem w wyniku wczorajszych ob-
rad Zespoły Pracy zw. górniczych i hut-
niczych wystosowały do komisarza de-
mobilizacyjnego obszernie pismo, w któ-
rem domagają się m. in.:

1) natychmiastowego wycofania przez
przemysłowców wydanego przez nich ob-
wieszczenia.

2) W razie odmowy wycofania tego ob-
wieszczenia przez przemysłowców wywa-
nia się komisarza demobilizacyjnego do wyda-
nia ze swej strony kontroświadczenia,
stwierdzającego, iż obwieszczenie prze-
mysłowców nie jest zgodne z obowiązują-
cymi przepisami i komisarz wyraża publi-
cznie swój sprzeciw.

3) Użycia wszelkich, komisarzowi de-
mobilizacyjnemu stojących do dyspozycji
środków, celem zlikwidowania powstałego
zatoru, wzgl. przeprowadzenia zawarcia
nowej umowy normalnym sposobem w
najkrótszym czasie.

Bawiącej wczoraj u komisarza demob.
delegacji Zespołu z p. Kotem na czele,
oświadczył p. komisarz, że

OBWIESZCZENIE PRACODAWCÓW,
WYWIESZONE NA KOPALNIACH I HU-
TACH, JEST SPRZECZNE Z PRZE-
PISAMI

i że w sprawie tej porozumie się dzisiaj
z rządem, poczem wyda specjalne zarzą-
dzenia. (p)

DALSZE ZWOLNIENIA I URLOPOWANIA WZBURZENIE WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Dyrekcja kopalni „Radzionków” pod
Buhaczem zwolniła w ub. sobotę 150 ro-
botników, którym wypowiedziano pracę
przed 2 tygodniami. Pozatem dyrekcja

z załogi, liczącej obecnie 1.500 ludzi
(dawniej 3.800) urlopowwała w ub. sobotę
300 robotników. Dalsze urlopowania na-
stąpią w następnych miesiącach. Jak

wreszcie informują, w najbliższym czasie
nastąpi obniżenie zarobków robotniczych
i pensji urzędniczych o około 20 procent.

W dalszym ciągu donoszą, że cała
załoga huty „Królewskiej” oraz admini-
stracji warsztatowej otrzymała w ub. so-
botę wypowiedzenie pracy na 2 lutego
b. r. Poza tem poinformowano załogę, że
wobec rozbitcia się układów zarobkowych
— wszystkie zarobki taryfowe, akordy
grupowe, oraz od sztuki ulegną obniżeniu
o 25 procent.

W ub. sobotę wreszcie za zgodą komi-
sarza demobilizacyjnego wypowiedziano
pracę na dzień 1 lutego 420 robotnikom,
zatrudnionym w hucie „Laura”. Po zre-
dukowaniu tych robotników, huta, która
zatrudniała dawniej 4.200 ludzi, będzie
już tylko zatrudniała około 300 robotni-
ków. (p)

Podwójna gra SANATORÓW

W niedzielę obradował w Katowicach
kongres sanacyjnej federacji ZZZ. (zwią-
zki zawodowe Moraczewskiego), aby za-
jąć stanowisko w stosunku do wypo-
wiedzenia zarobków na kopalniach i hu-
tach śląskich. Kongres ten uchwalił ob-
szerną rezolucję, która między innemi
domaga się rozwiązania... Sejmu Śląskie-
go. Poza tem rezolucja z jednej strony
„nawołuje” do utworzenia jednolitego
frontu robotniczego, a z drugiej „wzy-
wa” załogi kopalń i hut, aby tworzyły
ten front, nie oglądając się na swoich
przywódców.

Uchwały te niedwuznacznie wskazują
na to, że sanatorzy, korzystając z groźnej
sytuacji, w jakiej się znajdują obecnie
masy robotnicze na Górnym Śląsku, pra-
gną przez podwójną obłudną grę wycią-
gnąć z niedoli robotnika polityczne kor-
zyści. Mówi o tem wyraźnie żądanie
rozwiązania Sejmu Śląskiego, który jest
niewygodny dla sanatorów i nie pozwala
im na prowadzenie obłudnej gry, uda-
wania przyjaciół robotników, przy rów-
noczesnych konszachtach z przemysłow-
cami. Podobnie obłudne jest wzywanie
do utworzenia jednolitego frontu robotni-
czego, gdyż jest ono równocześnie poła-
czone z ukrytym sztychem przeciwko in-
nym organizacjom robotniczym, których
przywódców robotnicy mają (na życze-
nie panów sanatorów!) porzucić. Wy-
raźnie idzie tu organizacji sanacyjnej
właśnie o próbę rozbitcia swoich prze-
ciwników, aby tem łatwiej zapędzić ro-
botników w objęcia sanacyjnych „opie-
kunów”.

Gra ta jest zbyt przejrzysta i zbyt
wyraźnie kierowana duchem obłudy i in-
teresu politycznego, aby robotnicy mieli
pójść na jej lep. Sanatorzy zdemaskowali
się niedzielnym kongresem ZZZ. osta-
tecznie jako prawdziwi szkocnicy robo-
tnika, którzy — podobnie jak komuniści
— na barkach robotnika pragną dopiąć
swoich politycznych celów, nie mających
nic wspólnego z interesem klasy robot-
niczej, a raczej z interesem pp. Radzi-
wiłłów, Wiślickich, Gliwiców, Lewal-
skich itp., którzy w Warszawie bronią
żądań przemysłowców i w Sejmie war-
szawskim domagają się powrotu do cza-
sów klasycznego kapitalizmu, a więc naj-
większego ucisku klasy robotniczej.

W dzisiejszej, groźnej sytuacji tylko
posłuch dla organizacji narodowych i
jednolity, zwarty front może zabezpie-
czyć robotnikom ich prawa, wbrew intry-
gom sanacyjnych i komunistycznych roz-
bijaczy.

Uporczywe zaparcie, katary jelita grubego,
wzdęcia, osłabione funkcje żołądkowe, za-
stojna ogólna, osłabione funkcje watrowe, bóle
w bokach i pod żebrami przechodzą przy uży-
waniu rano i wieczorem po szklance natu-
ralnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa.

Z KRÓL. HUTY

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele św. Barbary w Król. Hucie.
Środa. — Godz. 6 Józefa Michałoka.
6.30 11 Marja i Wincentego Sobotę.
7 za 1 Oerharda Wierzęcie.
7.30 Józefa Kukulusa, żonę i rodziców.

Z ŚWIĘTOCHŁOWICKIEGO

(—) Człeczona aplikacyjna strażaków w
Brzezimach Śl.

17 bm. odbyły się w Brzezimach Śl. ćwic-
zenia aplikacyjne oficerów strażackich z ca-
łego terenu pow. Świętochłowickiego. W pro-
gramie ćwiczeń obok zasadniczych zadań tak-
tycznych były wykłady z zakresu obowiąz-
ków strażaków w obronie przeciwpo-
żarowej ludności cywilnej. (i)

— Rabin Alter i okcesy na dworcu.
Wczoraj o g. 21 przejeżdżał przez Katowice
rabin z Góry Kalwarii, Alter. Celem powita-
nia go przybyło na dworzec katowicki kilku-
set żydów z Katowic i Zagłębia, tak, że bra-
ko biletów peronowych. Między chrześcijan-
kami a żydami dochodziło do częstych ekse-
sów, tak, że musiała interweniować policja. (b)

— VI obchód jubilatów kolejarzy filii I
Katowice.
24 bm. odbędzie się w sali „Wypoczynek”
w Katowicach, VI doroczny obchód jubilatów
kolejarzy, członków filii I Katowice Stow. Ko-
lejarzy. (i)

— Apel organizacji przeciwalkoholowych.
Katol. Zw. Abstinentów i Liga Przeciwa-
alkoholowa, pozostawione obecnie — po go-

nięciu subwencji — własnym siłom i zmuszo-
ne borykać się z wielkimi trudnościami fi-
nansowymi — zwracają się z gorącym apelem
do sów prawnych (gmin, urzędów i instytucji)
i fizycznych, o łaskawe wpłacanie bieżących
i zaległych składek członkowskich, z którymi
związane jest wychodzenie i otrzymywanie
czasopism przeciwalkoholowych („Świt”,
„Przyjaciel trzeźwości”). (i)

— „Jasełka” w Zależu.
Dziatwa szkoły im. Juliusza Słowackiego
odegra 21 bm. o godz. 16 w sali p. Kobicy
(przy kościele) „Jasełka” w 5 odsłonach. —
Wstęp: I miejsce 1.50 zł., II miejsce 1 zł., dla
dzieci 50 gr. Dochód przeznaczony jest na
odzież dla biednej diatwy. Specjalnie dla
dzieci „Jasełka” u p. Kobicy 20 bm. o godz. 15.
Wstęp 20 gr. (xy)

Z PSZCZYŃSKIEGO

× Napad rabunkowy.
Robotnik Franciszek Liszka z Gostyni do-
mógł, że 15 bm., gdy po ukończonej pracy
wracał do domu o godz. 22,30 został na szosie
wiodącej przez las pomiędzy Gostynią a Łazi-
skami uderzony z tyłu przez trzech nie-
znaną osobników, z których jeden uzbrojo-
ny był w karabin wojskowy, pozostali zaś w
kije. Rzućli się oni na niego i dotkliwie po-
bili, oraz skradli mu 15 zł. wraz z portfelem,
poczem zbiegli do lasu. Na miejscu pozosta-
wali starą czapkę bez daszka i ulamaną kolbę
od karabinu. (xy)

Z LUBLINIECKIEGO

**(8) Ćwiczenia apłkacyjne oficerów strażac-
kich.**
24 bm. w sali Ochotniczej Straży Pożarnej
w Lublinie o godz. 10 r. odbyła się ćwiczenia
apłkacyjne oficerów strażackich z pow. Lu-
blineckiego. Program przewiduje: referat o
sprawach organizacji, wykresianie planu sy-
tuacyjnego ze stołu modelowego, referat o
istocie niebezpieczeństwa lotniczo-gazowego
dla ludności cywilnej, rozwiązanie zadania
taktycznego z pokazem praktycznym. (f)

—oOo—

Z Zakł. Dąbrowskiego

(1) Posiedzenie rady w Sosnowcu.
W nadchodzący czwartek odbędzie się po-
siedzenie rady przybyłkowej w Sosnowcu. (w)
(2) Kto będzie burmistrzem Wolbromia?
Dziś, odbędzie się pierwsze posiedzenie
rady miejskiej nowokreowanego miasta Wo-
lbromia, na którym ma być dokonany wybór
zarządu miasta, t. j. burmistrza, zastępcy i
ławników. Równocześnie określona będzie
wysokość ich pensji. (w)
(3) Przedstawienie na Saturnie.
Jutro, zjeżdża na Saturn znany zespół Li-
gonia, który w miejscowej sali klubu, poraz
drug, odegra „Wesele na G. Śląsku”. (w)
(4) Odczyty w Dąbrowie.
W lektorium Miejskiej Czytelni Publicznej
w Dąbrowie odbędą się następujące pogada-
nki: dziś prof. Adam Sochacki „Wrażenia z po-
droży do Norwegii”; 20 bm. p. Halina Fercho-
wa „Dzieje ziemi” część I-a; 21 bm. insp. Jan
Dziobon „Jak ludność cywilna zachowa się na
wypadek nalotu nieprzyjacielskiego” część
II-a; 22 bm. prof. Teofil Meller „Narcizstwo
jako sport królewski”, a 23 bm. p. Wacław Ku-
bicz „Spółdzielczość a młodzież”. Początek po-
gadanek o godz. 19.30. Wejście bezpłatne. (xy)
(5) Wycieczki urlopowawcze włamywacza.
Ogłosił funkcjonariusze p. p. wójt nieja-
kiego Stanisława Nowickiego, w chwili, gdy
usiłował włamać się do sklepu Chłopa Siwka na
Piaskach pod Sosnowcem. Jak się okazało.
Nowicki test starym kryminalistą o bogatej
przeszłości. Ostatnio skazany został na 4 lata
ciężkiego więzienia, która odsiaduje w Piotrk-
owie. Odsiedziawszy 3 lata uzyskał „urlop”.
w czasie którego dokonywał włamań m. in.
do spółdzielni w Opatowie. Poszukiwany on
jest również przez wydział śledczy w Cze-
stochowie. Tak więc do roku więzienia, któ-
ry ma odsiedzieć za stare grzechy — dojdzie
jeszcze kilka lat. (b)

(6) Skazanie nieuczciwego soltyśa.
47-letni Józef Piłka, będąc soltysem we
wsi Łobzów (pow. Olkuski) z zebranych za
podatki pieniędzy przywłaszczył sobie 974 zł.
Nadmierzycie zostało wykryte i winnego pocią-
gnięto do odpowiedzialności karnej.
Piłka w czasie badania przyznał się, że
pieniądze były mu potrzebne i dlatego zużył
je na swoje wydatki. Obecnie Sąd Okr. w
Sosnowcu rozstrzygnął sprawę Piłki i skazał
go na 3 miesiące więzienia. (z)

Ze Śląska Opolskiego

**(+) Protest urzędników komunalnych w
sprawie ostatnich obniżek zarobkowych.**
W ub. niedziele odbyło się w Bytomiu w
wielkiej sali „Schuetzenhausu” zebranie dele-
gatów urzędników komunalnych Śląska Opol-
skiego. Sala była przepelniona, a przebieg ze-
brania burzliwy. Pod koniec zebrania uchwalili
rezolucję, w której protestują przeciwko ostat-
niej redukcji zarobków urzędniczych. (n)
**(+) Budowa nowego mostu nad Odrą w
Opolu.**
Ze względu na to, że stary most nad Odrą
w Opolu jest dużą przeszkodą dla żegluzi —
postanowiono rozebrać go i na jego miejsce
wybudować nowy. Prace nad zrealizowaniem
tego projektu już rozpoczęto. (n)

—oOo—

Płace „mistrza Waleria”

W... SPERZE MGLISTYCH ABSTRAKCYJ.
Do mieszkania Augustyna Wyszczonia w
Łańcuchu, pow. Rybnickiego przyszedł jeszo-
ze w listopadzie ub. r. „kafiarz Waler”, który
wyraził gotowość zbudowania dwóch okaza-
łych pieców za „skromną” cenę 370 zł.
Wyszczoni chętnie przyjął propozycję, jako,
że nadchodziła, jak powiadano, sroga zima i
dał „mistrzowi kafarskiemu” 150 zł. zadatku
na materiał.
Czas mijał a „pan mistrz” nie tylko nie za-
czynał roboty, ale całkiem, gdzieś ułotnił się.
Zniecierpliwiony Wyszczoni doniósł o niesolid-
ności „mistrza” policji, która po długich do-
chożeniach ustaliła, że „mistrz Waler” jest
sobie zwykłym inwalidą i nazywa się Wilhelm
Gacka.
Gacka podziła do kozy a 150 zł. przepadło.
I kto teraz postawi płace?... (f)

—oOo—

Widmo strejku w Zagłębiu Dąbr.

BURZLIWE ZEBRANIA ROBOTNIKÓW

Ogledaj prawie na wszystkich ko-
palniach Zagłębia Dąbr. odbyły się
ogólne zebrania robotników, zwołane
przez Centr. Związek Górników, ce-
lem poinformowania ogółu o zamie-
rzeniach przemysłowców co do obni-
żki płac o 21 procent.

Zebrania były bardzo liczne, a
przebieg niezwykle burzliwy.

W szeregu przemówień robotnicy
stwierdzili że na jakąkolwiek obniżkę
nie godzą się, choćby nawet w obro-
nie swych zarobków mieli chwycić się
środków ostatecznych, jakim jest —

strejk.

Wnioskując z nastrojów wśród
robotników Zagłębia Dąbr. należy
stwierdzić, że sytuacja jest b. poważ-
na i

**W RAZIE NIEUŚTEPLIWEGO
STANOWISKA PRZEMYSŁOW-
CÓW, WIDMO STREJKU PO-
WSZECHNEGO STAJE SIĘ CO-
RAZ WYRAŹNIEJSZE.**

Przedstawiciele Centr. Zw. Górni-
ków konferowali wczoraj z przedsta-
wicielami związków pokrewnych w
Katowicach. (w)

Dalsze konferencje w Radzie Zjazdu W SOSNOWCU

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych
w gmachu Rady Zjazdu w Sosnowcu, odbyła
się dalsza konferencja z przedstawicielami
Zjedn. Zaw. Pol., którym w liczbie 6 przewo-
dniczyli pp. Jan Pawlak i Rzepa. Po formalnym
zakomunikowaniu związkowej propozycji prze-
mysłowców, p. Pawlak w imieniu związku o-
świadczył, że konferencja tę uważa jako
wstępną i zażądał oficjalnie by przyszła kon-
ferencja Rady Zjazdu odbyła się wspólnie z
delegatami Zw. Pracodawców z G. Śląska.
Propozycje przemysłowców muszą należycie
rozważyć i dopiero na następnej konferencji
wypowiedzieć swe zdanie.

Podobne stanowisko, jak onegdaj to dono-
siliśmy, zajęła „Polska Praca”.

W godzinach popołudniowych miała odbyć
się piąta i ostatnia konferencja przemysłow-
ców z przedstawicielami związku robotników

(Moraczewskiego), pozostającego pod wpły-
wami B. B. S.

Konferencja ta jednak nie doszła do skut-
ku, ponieważ związek ten... nie zjawił się
wogóle. Jak nas informują prywatnie, związek
ten, istniejący zresztą tylko na papierze, który
nie posiadał wśród robotników żadnych wpły-
wów, przestał istnieć. Znikł tak, jak na Śląsku
„musiołowcy”.

Dowodzą to rozkłady moralnego naszej sa-
nacji „moralnej”, która zaczyna tracić resztki
wpływów wśród coraz więcej uświadomio-
nych warstw robotniczych.

Jak ukształtuje się dalsza sytuacja w prze-
mysle górniczym Zagłębia — nie wiadomo,
z ewentualnymi poglądami jednak na tę spr-
wę, stron zainteresowanych, postaramy się
podzielić z Czytelnikami w najbliższym „nu-
merze”. (w)

URUCHOMIENIE FABRYKI „WOLBROM”

**Kilkuset robotników znajdzie pracę. — Obniżki nie będzie do 15 marca
b. r., ale potem... wyjdzie szydło z worka...**

Jak już donosiliśmy, p. Westen zamierzał
uruchomić nieczynną od pewnego czasu fa-
brykę „Wolbrom” w Wolbromiu, produkującą
wyroby gumowe, przyczem przyjmowanymi
robotnikami, usłowano obniżyć dawniejsze za-
robki o 25 procent, oraz znieść deputaty wę-
glowe. Na interwencję związku robotników,
zarząd odpowiedział, że nie uznaje żadnego
związku. Wobec tego robotnicy nie zgodzili
się na nowe warunki płac, a na wiecu robo-
tnicy fabryki „Ideal” oświadczyli, że popra-
w swych kolegów strejkami.

Pierwsza konferencja w sprawie zlikwid-
owania zatargu, z udziałem inspektora pracy,
inż. Federowicza, nie dała rezultatu, ponieważ
przedstawiciel fabryki, dyr. Otto, nie zgodził
się na proponowany arbitraż, tłumacząc się
brakiem pełnomocnictwa.

Wobec tego wczoraj w Wolbromiu odbyła
się powtórna konferencja, której przewodni-
czył p. insp. Federowicz. Z ramienia związku

robotników występował p. Matula, oraz mąż
zaufania i kilku przedstawicieli robotników.
Konferencja trwała kilka godzin i dała wynik
pozytywny, zatarg bowiem załatwiono po-
dobnie.

Dyrekcja zgodziła się na dotychczas obo-
wiązuje płace z czerwca ub. roku, przyczem
umowę tę przedłużono do... 15 marca br. Mie-
dzy 1 a 15 marca zostanie zawarta między
stronami nowa umowa. Wobec tego z dniem
dzisiejszym fabryka zostaje uruchomiona, a
kilkuset ludzi, którzy znajdą pracę przycho-
wani będą w miarę uruchamiania poszczegół-
nych oddziałów. (w)

Wyrażenie przez dyrekcję (czytaj
przez p. Westena) swej zgody na prze-
dłużenie do 15 marca br. obowiązującej
umowy płac wywołało w sferach robo-
tniczych liczne komentarze. Jak bowiem
twierdzą robotnicy — jest to nowy trick

p. Westena, który otrzymawszy większe
zamówienia, zdecydował się, uruchomić
fabrykę wyrobów gumowych „Wolbrom”
w Wolbromiu. Tymczasem, do 15 mar-
ca br. zamówienia te zostaną wykonane
i wtedy p. Westen nie będzie potrzeb-
ował robotników, to też śmiało będzie mógł
obciąć im zarobki.

Już to — trzeba przyznać — p. Westen
jest niezłym kombinatorem. (b)

Z za kulisów gospodarki p. Westena

Jak się dowiadujemy, p. Westenowi
nie zbywa na sprytnych pomysłach w da-
żeniu do powiększenia fortuny. Oto bo-
wiem niezależnie od obniżki płac robo-
tniczych, o czym obszernie donosiliśmy —
podwyższył on ceny wyrobów swych
fabryk od 5—15 groszy na kilogramie,
zależnie od jakości.

Te wyczyny pana Westenowe są tem
charakterystyczniejsze, że eliminuje on
całkowicie ze swej „działalności obniżko-
wej” uposażenia swoich dyrektorów, któ-
rych miesięczne pensje wynoszą 84 tys.
złotych, podczas gdy pensje wszystkich
razem wziętych urzędników wynoszą za-
ledwie 72 tysięcy zł. Jeżeli się jednak
zważy korzyści, jakie ci dyrektorzy
przynoszą p. Westenowi — to sprawa ich
wygórowanych uposażeń jest całkiem ja-
sna. Panowie ci bowiem są tak „gorliwi”,
jeśli chodzi o pomoc w wyszukiwaniu
nowych pomysłów „oszczędnościowych”
kosztem robotników, że załoga jego za-
kładów przemysłowych niejednokrotnie
już zwolowała wiece, na których robo-
tnicy protestowali przeciwko skandalicz-
nemu traktowaniu ich przez przełożonych.

Jednym z bardzo „zasłużonych” był
główny inżynier Glatt, oczywiście Nie-
miec, który na każdym kroku maltreto-
wał robotników-Polaków, doprowadzając
ich do rozpacz. Wreszcie jednak rząd
polski nie zgodził się na przedłużenie mu
prawa pobytu na terenie Polski i p. Glatt
wyjechał do „Vaterlandu”, z bólem w
sercu żegnając się z p. Westenem i uwo-
żąc z sobą... 38 tys. zł. tytułem „odszo-
dowania”, nie licząc oczywiście wszel-
kich innych honorariów. Sam p. Westen
także cieszy się wśród robotników „sym-
patją”, czego dowodem jest fakt wywie-
żenia p. Westena przez robotników w
taczkach, z wszelkimi przepisami ce-
remoniami, oraz śpiewami i okrzykami
towarzyszącymi zwykle takim wypad-
kom. Echa takiej uroczystości odbyły
się niedawno w Sądzie Okręg. w So-
snowcu... (b)

Katastrofalne położenie finansowe m. Katowic

**Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ. — PREZ. P. PIECHULEK PONOWNIE WYBRANY
PRZEWODNICZĄCYM.**

Jakkolwiek na porządku dziennym wczora-
szego posiedzenia rady miejskiej w Katowic-
ach znajdowało się do załatwienia 19 punk-
tów — posiedzenie to trwało niecałe półtorej
godziny. Najważniejszą sprawą był wybór no-
wego prezydium rady miejskiej.

Posiedzenie zagal prezes p. Piechulek, po-
czem wprowadzono w urząd radnego dr. Kauf-
mana na miejsce p. Sneidera, który wypro-
wadził się do Bytomia. Radny adw. Mildner
referował drobne zmiany w statucie Miejskiej
Komunalnej Kasy Oszczędności, które bez dy-
skusji jednogłośnie przyjęto. Oplaty szkolne od
dzieci pozamiejskowych uczęszczających do
tutejszych szkół powszechnych podwyższono
z 35 na 45 zł. rocznie.

Następnie zmieniono uchwałę rady miej-
skiej w sprawie przyznania pozostałym po
emerytach miejskich odwołałego dodatku do
pensji wdowiej, wzgl. sierociej zamiast skre-
ślonego dodatku mieszkaniowego, wybrano 4
radnych jako członków deputacji administra-
cyjnej miejskich kupieckich zakładów nauko-
wych, wybrano członka komisji targowej na
miejsce p. Szrejmana, wybrano naczelnicą ob-
wodowego na obwód 29. Komisarzyczna rada
miejaska uchwaliła podwyższenie diet przysłu-
gujących urzędnikom i funkcjonariuszom mie-
stowym. Uchwałę tę obok rady miejskiej
zakończyła. Zamiast radnych, którzy ostatnio
ustąpili, wybrano do różnych komisji nowych
członków.

Podczas wyborów do prezydium rady —
radni sanacyjni opuścili demonstracyjnie salę
obrad, podając na piśmie swych kandydatów
do wydziału przygotowawczego. Na prezesa
rady miejskiej obrzucili większością wybra-
ny został kandydat Ch. D. i N. P. R. p. Piechu-
lek. Ogółem oddano 38 głosów, z których 35
otrzymał p. Piechulek, a 3 kartki oddano białe.
Na zastępcę prezesa rady został wybrany p.
Józef Cichoń, na sekretarza p. Urbańczyk, na
zastępcę sekretarza dr. Ziolkiewicz. Do wy-
działu wykonawczego wybrano radnych Ma-
jewskiego, Adaszewskiego, dr. Rojka, Sojkę,
Kopocza, Sobotę, Badurę, Kiszke, Czaplickie-
go, Dąbrowskiego, Kowala i Mildnera. Na za-
stępco wybrano pp. Liszyńskiego, Kirsch-
kego, Bednorza, Koruschowitza, Chmielew-

skiego, Gawrycha, Sprota, Biniśkiewicza, Dłu-
giewiczza, Brodę, dr. Ziolkiewicza i Urbań-
czyka.

Po odczytaniu różnych wniosków prezes p.
Piechulek zakomunikował radzie, że na jed-
nem z ostatnich posiedzeń radny p. Rojek po-
niósł katastrofalne położenie finansowe miasta
w związku z zamiarem przemysłowców unie-
ruchomienia kilku warsztatów pracy na tere-
nie m. Katowic. Rada wybrała wówczas dele-
gację która poleciła p. Piechulkowi i dr. Ko-
curem poinformować się, w jakiej mierze od-
powiadają prawdziwie pogłoski o zamiarach pra-
codawców. Delegaci udali się wobec tego do
różnych zakładów i dowiedzieli się, że huta
„Marty” zostanie unieruchomiona, istnieje rów-
nież zamiar zamknięcia kopalni „Kleofas”, oraz
przeniesienia generalnej dyrekcji Zjednoczo-
nych Hut Król. i Laury do Wielkich Hajduk.

Wskutek tego dochody miasta znacznie
zmaleją, to też p. Piechulek zwrócił się do dr.
Kocury, by ten, jako poseł, wpłynął na władze
wojewódzkie, celem niedopuszczenia do urze-
czywistnienia zamiarów pracodawców, gdyż
w przeciwnym razie grozi miastu katastrofa
finansowa. Wkońcu p. Piechulek podał kilka
bardzo charakterystycznych cyfr, z czego naj-
lepiej wynika, w jakim szalonym tempie ma-
leją dochody miasta. Z tytułu podatku docho-
dowego przypadło miastu od Zjedn. Hut Król.
i Laury w roku 1929 — 256.650,44 zł.; w roku
1931 zaś miasto nie otrzymało ani grosza; od
firmy „Ferrum” miasto otrzymało w 1929 r.
103.319,30 zł., w 1930 r. 68.807,90 zł., w 1931 r.
zaś nic. Od huty „Baldon” w 1929 r. 5.000 zł.,
w 1930 i 31 r. zaś nic. Od kopalni „Kleofas”
w 1929 r. 207.938 zł., w 1930 r. 115.894 zł., w 1931
r. zaś 14.000 zł. Od huty „Marty” w 1929 r.
5.300 zł., w 1930 r. 11.451 zł., w 1931 r. zaś nic.
Od firmy „Robur” w 1929 r. 242.928,95 zł., w
1930 r. 337.445,22 zł., w 1931 r. zaś tylko
43.135,85 zł.

Po podaniu tych cyfr jawne posiedzenie
zamknięto, a obradowano przy drzwiach zam-
kniętych. Załatwiono szereg spraw personal-
nych. (s)

—oOo—

„MARGINESY” Jolcsa

do nabycia
w „Księgarni Katolickiej”
ul. św. Jana 14.

Tragedja górnika

**POWIESIŁ SIĘ NA PIŹCIE WILLI
DYREKTORA.**

Z Rydułtów donoszą, że górnik Emil Depta,
nie otrzymawszy wypłaty i pokłóciwszy się
wskutek tego z rodziną, opuścił dom i powie-
sił się na pięcie, okalającym dom dyrektora
kopalni... (p)

ZE STOWARZYSZEN

* Z KAT. TOW. POLEK.

Katowice. Koło I. urzędu „gwiazdka” dziś
o godz. 16 w Domu Zw. przy kościele N.M.P.
Msza św. za zmarłego członkinią odbędzie się
w ten sam dzień o godz. 8 w kościele N. M. P.
Zawodzie. Koło I — walne zebranie dnia
o godz. 15.30 w Domu Zw.

W. Hajduki. „Gwiazdka” 20 bm. o godz. 17
w sali p. Brzeziny.

Siemianowice. Koło II — „gwiazdka” 21
bm. o godz. 16 u p. Generałki
Ruda. Uroczyste zebranie 21 bm. o godz.
17-tej w Domu Narod., przy ul. Janasa.

Rozdzień. „Gwiazdka” 21 bm. o godz. 16
w klasztorze.

* Z Polskiego Chóru Kościelnego w Mysłowicach.
17 bm. odbyło się w Mysłowicach doroczne, walne
zebranie Polsk. Chóru Kościelnego. M. in. wybrano no-
wy zarząd chóru. Protektorem jest ks. prałat dr. Brom-
boszcz, doradcą duchownym ks. wikary Donk, prezesem
— p. Kulka, zast. prezesa — p. Polak J., sekretarzem —
p. Ożmina, zast. sekr — p. Polak Fr., skarbniczką —
p. Mańkówna, dyrygentem — organistą p. Wydra, biblio-
tekarzem — p. Kruk J., biblioteką — pp. Polakowa H., Go-
rzalkówna. Ocalabek J. i Gorzałka K., komisja rewizyj-
na — pp. Pigulska, Seidel i Gorzałka W.

20-LECIE „WANDY“

w M. Dąbrowce i poświęcenie sztandaru tego towarzystwa.

Tow. Spiewu „Wanda“ w Małej Dąbrowce obchodziło w ub. niedzielę uroczystość 20-letnia istnienia i poświęcenia sztandaru. Proktorat nad uroczystością objął prezes Zw. Kół Spiewaczych, prof. M. Stofński.

O godz. 9 przed restauracją p. Konarka zaczęły się gromadzić liczne delegacje pokrewnych stowarzyszeń ze sztandarami, poczem ruszono pochodem, w którym naliczyliśmy 18 sztandarów i około 600 osób — do kościoła parafialnego na nabożeństwo. W drodze do kościoła zatrzymał się pochód przed domem śp. Płonki, w którego prywatnym mieszkaniu założono towarzystwo. Tam przemówił krótko p. Arendarczyk, który w pięknych słowach podniósł zasługi śp. Płonki około założenia towarzystwa. Śp. Płonka, mimo szklan wladz pruskich — udzielił swego mieszkania towarzystwu na sekcję i zebrania. Po odebraniu sztandaru z mieszkania prezesa p. Bortla i złożeniu wieńca na grobie poległych powstańców — pochód przemaszerował do kościoła.

Uroczystą mszę św. odprawił miejscowy proboszcz, ks. dr. Wojtas, który dokonał również poświęcenia nowego, a bardzo okazałego przedstawiającego sztandaru.

W czasie nabożeństwa wygłosił podniesie kazanie obojętnościowe ks. wik. Hojka. Chór mieszany im. „Wyspiańskiego“ z Różdzenia-Szopienia odśpiewał mszę św.

Po nabożeństwie ruszył pochód z orkiestra policyjną na czele ul. Piłsudskiego i Katowicka przed hotel p. Przybyły, gdzie pochód rozwiązano. Następnie odbył się wspólny obiad, w którym wzięli m. in. udział prof. Stofński, ks. dr. Wojtas, ks. Hojka, naczelnik gminy p. Kosma i wielu innych.

W czasie obiadu prezes p. Bortel wniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, p. Arendarczyk zaś w podniosłych słowach omówił historię towarzystwa, wspominając o bohaterstwach założycieli i dyrygentów, którzy byli stałe narażeni na szykany ze strony władz pruskich. Obecnie na sali widowie po śp. Płonce i b. dyrygentom pp. Lewandowskiemu i Hornikowi, obecni zgromadzili owację.

Po południu odbyła się uroczysta akademja w sali p. Konarka, którą zajął prezes p. Bortel, witając obecnych i podkreślając znaczenie spiewu dla sprawy narodowej. Obecni na akademji uczcili zmarłych członków towarzystwa przez powstanie z miejsc. Następnie chór jubileuszowy wykonał pod batutą p. Pietrka polonez t-Dur Szopena i kantatę Stanisława Kwaśnika poczem p. Mańka wbił gwóźdź pamiątkowy do sztandaru, w imieniu Ch. Dem. i Nar. Zw. Powst. i b. Żołn. Towarzystwu ofiarowano około 30 gwiozdzi pamiątkowych.

Po odczytaniu przez prezesa, p. Bortla kroniki towarzystwa, oraz wręczeniu kilku członkom dyplomów honorowych — Tow. Sp.

Święto kolejarzy-jubilatów
W MYSŁOWICACH.

26 kolejarzy filii mysłowickiej, których nazwiska podałyśmy już, obchodzili 17 b. m. 25-letnie swej pracy kolejarzkiej.

Z przed gmachu dworcowego udali się jubilaci wraz z gośćmi i z orkiestrą do kaplicy XX. Salezjanów na nabożeństwo, odprawione przez ks. dyr. Liszke, który przemówił też serdecznie do grona jubilatów. Po nabożeństwie podążono pochodem przez miasto do sali

„Wanda“ odśpiewała pod batutą p. Pietrka „Litanię Ostrobramską“ Moniuszki. W końcu akademji, po przemówieniu prof. Stofńskiego i delegata okręgu katowickiego p. Czarnieckiego — uczniowie Konserwatorium Muzycznego pp. Bromerówna i Barwoł odśpiewali kilka piosenek, za co publiczność darzyła ich oklaskami. Następnie bawiono się ochotczo w tańce do rana. (s)

—oOo—

REWOLWER POD PODUSZKĄ CYGANKI

zdradził ukrytego na strychu włamywacza

W czasie obławy policyjnej w rejonie posterunku w Rydułtowach przeprowadzono w kilku wypadkach rewizje domowe u osób podejrzanych o różne kradzieże z włamaniem, dokonane w ostatnim czasie w Rydułtowach, Radlinie i Pszowie, oraz celem odnalezienia i ujęcia poszukiwanego od dawna włamywacza Emanuela Mańki.

W czasie rewizji domowej w mieszkaniu Szymiczka, natknięto się tam na narzeczoną Mańki, cygankę Anastazję Burjańska, a pod poduszką jej znaleziono rewolwer marki „Mauzer“, naładowany

Przy ul. 3-go Maja w Nowej Wsi zajmowała skromne mieszkanko niejaka Jadwiga Plucińska, rozwódka.

Cicho i monotennie płynęło życie p. Jadwigi, aż tu nagle 16 bm. w godzinach popołudniowych sąsiedzi jej zrobili nieoczekiwane odkrycie. Z mieszkania P. ułatniała się woń gazu

świetlanego, a jednocześnie w mieszkaniu panowała grobowa cisza.

Po wejściu do mieszkania okazało się, że P. targnęła się na życie, usiłując otruć się gazem świetlnym.

Natychmiastowa pomoc lekarska zdołała uratować życie denatki, którą w ciężkim stanie odwieziono do szpitala w Nowej Wsi.

Przyczyną tego zamachu samobójczego był wyrok eksmisyjny. (1.)

—oOo—

p. Galfasa, gdzie po spożyciu wspólnego obiadu — dokonano aktu wręczenia 26 dyplomów i zegarków pamiątkowych. Wzruszający ten moment poprzedziły przemówienia.

W miłym, niezapomnianym nastroju spędzono kilka długich chwil. O godz. 17 odbyła się w tejże sali ochotcza zabawa dla rodzin kolejarzskich i gości.

Grono kolejarzy-jubilatów życzenia długich lat owocnej pracy i powodzenia! (1)



△ Jeden jedyny gościnny występ Opery Krakowskiej.

z udziałem p. Ady Sari, oraz p. Szymanowicza, Romanowskiego-Mazanka w operze komicznej Donizettiego p. t. „Don Pasquale“ odbędzie się w Teatrze Polskim we wtorek, dn. 19 stycznia o godz. 19.30.

△ Drugie przedstawienie popularne.

W czwartek o godz. 19.30 dyrekcja teatru daje drugie przedstawienie popularne po cenach najniższych, aby w dalszym ciągu uprzyścić możliwość korzystania z teatru najszerzszym warstwom, dotkniętym kryzysem gospodarczym i obniżką pobrań. Pierwsze przedstawienie miało wprost niebywałe powodzenie, tak pod względem artystycznym jak i frekwencyjnym. Na drugie przedstawienie wyznaczyła dyr. teatru operetkę Kaimana „Manewry jesienne“. Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. do nabycia w kasie teatru.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek: „Don Pasquale“ (występ opery

6 nabojami i ubranie męskie, do którego jednak nikt z obecnych nie chciał się przysiąc.

Ponieważ jednak okoliczności przemawiały za tem, że w domu ukrywa się poszukiwany Mańka, przeto przeprowadzono dokładną rewizję, w wyniku której znaleziono Mańkę, ukrytego na strychu pod słomą.

Mańka, widząc, że nie udało się mu zbiec, rzucił się na policję, obezwładniono go jednak i odprowadzono do miejscowego posterunku, skąd odstawiono go do więzienia w Rybniku. (p)

krakowskiel.

Sroda: „Matrikula 33“.

Czwartek: przedstawienie popularne „Manewry jesienne“.

Sobota: dla szkół po pol. „Pod gwiazdą-istą bandera“.

wiecz.: „Hiszpańska mucha“.

Niedziela: po pol. „Księżniczka Ola“.

wiecz.: „Matrikula 33“.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

Lipiny: wtorek: „Hiszpańska mucha“.

Bielsko: czwartek: „Pam Jowiński“.

Tarn. Góry: piątek: „Pod gwiazdą-istą bandera“.

Rybnik: poniedziałek: „Hiszpańska mucha“.

△ Kino „Capitol“, wielka sala.

„Wszyscy na pokład“ z Pelly Walker, Jack Oakie.

△ Kino „Capitol“, nowa sala.

„Niewdziadna reka“ i „Napoleon w Moskwie“.

△ Kino „Casino“ Katowice. Poprzednia.

„Księżyc w Montanie“, Joan Crawford.

△ Kino „Colosseum“, Katowice.

„U progu gilotyny“.

△ Kino „Palace“, Katowice.

„Zemsta Duana“.

△ Kino „Rialto“, Katowice.

„Ułani, ulani, chłopcy malowani“.

△ Kino „Union“ — Katowice.

„Wino, ruleta i kobieta“, Jakob Tiedtke, Liana Hald, Fritz Kampers.

△ Kino „Union“, Myslowice.

„Żywot, cuda i śmierć św. Antoniego Padewskiego“.

△ Kino „Hellos“ Szopienice.

„Zwycięstwo żelaza“ i arcyzabawne komedje.

△ Kino „Dębina“, Dąb.

„Wieczny plomien“ i „Szalony wyścig“.

△ Kino „Rox“, — Król. Huta.

„Księżniczka z Rio Grande“ i „Zbrodnia“.

Antoni Marczyński

„NOWA ATLANTYDA“

78) Powieść

O godzinie kwadrans na trzecią „złożył mu wizytę“ Ciundziwicki.

— Nic? — spytał krótko.

— Nic! — brzmiała równie lakoniczna odpowiedź chłopca, zmartwionego ujemnym wynikiem tak sumiennych i długotrwałych obserwacji.

— Przemokłeś do suchej nitki, co? Wejść do sterówki, tylko mi Bobowicza nie zagaduj! — rzekł jeszcze trzeci oficer i sam odszedł do kabiny nawigacyjnej.

Jerzy skwapliwie skorzystał z pozwolenia; istotnie zziął do kości, stojąc przez dwie godziny na wicherze w przemoczonym ubraniu, a poza tem nęciła go perspektywa obejrzenia sobie z bliska busoli morskiej, gdyż nigdy jeszcze nie był w sterówce, niedostępnej zarówno dla pasażerów, jak i dla większości załogi.

Sterówka, podobnie jak i mostek, tonęła w ciemnościach, a światło jedynych zapalonych żarówek, ukrytej w naktuzie tłumki kółpak, zakrywający busolę. Tylko w jednym miejscu posiadał kółpak wycięcie i tamtędy padały na kompas bystre spojrzenia sternika, czuwającego nad tem, by „Chrobry“ nie zboczył z wytyczonej na mapie drogi.

Jerzy obejrzał sobie busolę i z kolei zaczął się zastanawiać, na czym polega praca sternika.

— Nie zasłaniać!

Niedźwiedzi pomruk sternika przywołał Jerzego do porządku; przypominał mu, że jest na służbie, że pozwolono mu wejść do sterówki tylko dlatego,

by się trochę ogrzał w zamkniętej kabine, zabezpieczonej przed deszczem i wichurą, że chwilowa obecność nie zwalnia go bynajmniej od obowiązków wachtowego. Podszedł więc do zamazanych od wilgoci szyb frontowej ścianki i od nowa rozpoczął poszukiwania światłek okrętów. Conajmniej z dziesięć razy omiótł wzrokiem luk horyzontu przed dziobem „Chrobrego“ i, jak przewidywał, bez skutku.

— A przecież Dulski twierdził, że ze Irzy statki spotkamy do rana!

Pamiętał o tem i tem uśmierzał zniechęcenie, spowodowane nużącą jednostajnością służby, tak prostej i łatwej faktycznie, a tak trudnej dla młodego chłopca, żywego, żadnego wrażeń, kipiącego młodzieńczą energją, której obecnie nie mógł wyładować w żadnej formie.

— Która godzina? — spytał Bobowicz, nie odrywając wzroku od busoli.

— Pięć minut po trzeciej! — odparł Jerzy, który przed chwilęczką spojrział na zegarek. Ziewnął serdecznie i ze znużoną miną patrzył dalej w czarną otchłań nocy...

Wtem drgnął. Wydało mu się, że hen przed nosem statku zamajaczyła góra wody niezwyklego kształtu. Strzelając palcami, czekał niecierpliwie na nowy reflektor z nieba. Dotychczas piorun bił za piorunem, a teraz, jak na złość, trzeba było czekać kilkanaście sekund zanim nastąpiła ponowna iluminacja oceanu, oślepiająca, wspaniała, lecz krótka, jak błysk światła przy wystrale armatnim. Ten moment wystarczył jednak, by Jerzy dostrzegł powtórnie swoją dziwną fale.

— To mi wygląda raczej na trawę wodną, na jakiś gejzer! — mruknął, a po kilku dalszych błyskawicach znowu skorygował swoje pierwotne wrażenie: — Fala, czy trawa wodna nie stałaby w miejscu, a to nie zmienia swego położenia ani

trochę. Czyżby to była skala???

Po chwili zwrócił się do sternika z prośbą, aby ów wypowiedział swą opinię o dziwacznej fali, która tkwi w miejscu nieruchomo i wygląda na skalę. Ale słowobrody Bobowicz nie raczył podnieść głowy.

— Nie moja rzecz! — odburknął i wzruszył ramionami. — Jeśliś coś dojrzał, to melduj oficerowi.

Dobra minuta upłynęła, zanim się Jerzy zdecydował posłuchać tej rady. Młody Ciundziwicki notował coś właśnie w dzienniku podróży, kiedy mu zameldowano tę niezwykle nowinę.

— Co takiego? Skala?

Parsknął homeryckim śmiechem, potem, zmierzając Jerzego karcącym wzrokiem.

— Bez głupich żartów, młody człowieku. Jeśliś się zdrzemnął na służbie i skala ci się przyśniła, to to jeszcze nie powód, żeby mnie głowę zawracać takimi bzdurami! — krzyczał.

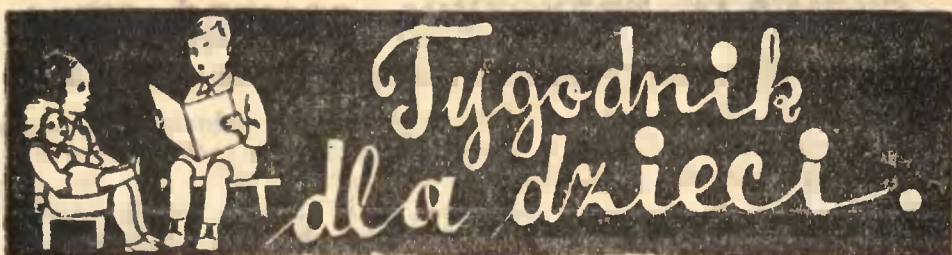
Jerzy wysłuchał reprimendy, stojąc na baczność, ale języka w gębie nie zapomniał. Oświadczył oficerowi stanowczo, że oka nie zmrzył, że wie, czym jest służba, że podtrzymuje swoje twierdzenie, iż na kursie „Chrobrego“ widać jakąś skalę, że najlepiej byłoby, gdyby pan porucznik osobiście to sprawdził i wyszedł na mostek, zamiast go tu obsypywać krzywdzącymi zarzutami.

— Ja za moje oczy ręczę! — zakończył swoją replikę.

— A ja ręczę za nasze mapy żeglarskie! — wrzasnął zirytowany oficer. — A tutaj, — z pasją uderzył pięścią w rozpostartą na stole mapę Merkatora, — tutaj żadnych skał nie widzę na naszej drodze, rozumiesz?

— Rozumiem i odchodzę! — odparł Jerzy zimno. — A jeśli statek wpadnie na rafy, to pan porucznik poniesie odpowiedzialność! Ja meldowałem!

(Ciąg dalszy nastąpi)



O BOLCIU I JANIE KLÓTLIWEJ PARCE

Żyła-była parka,
chłopiec i dziewczynka —
on miał imię Bolek
a ona Janinka.

Byli sympatyczni,
i oboje miłi
lecz się między sobą
cały dzień klóciłi.

Starsza siostra Bolcia
nierzadko strofowała,
a przy sposobności
Janica też dostała.

Lecz gdy się ich tylko
samiych zostawiło —
już Janica i Boleś
klóć się aż miło.

Czasem są ze sobą
jak gołąbków para,
jedno się drugiemu
przypodobać stara,

a za chwilę mają
nadąsane młyny —
jedno się na drugie
boczy bez przyczyny.

Janka by się z Bolciem
wspólnie bawić rada,
a Bolek, jak na złość:
„Ja nie chcę!” — powłada.

I już Janica z placu
ma czerwone oczy,
a Boleś się na nią
jeszcze dziko boczy.

Innym razem Boleś
chce hiegać z Janeczką
a ona mu na to:
„Nie chcę, mój Boleczku!”

Wtedy Boleś z gniewu
już zębami zgrzyta —
harmonja i przyjaźń
zerwane i... kwita.

Nie bierzcie przykładu,
kochane dziateczki,
z tej klótlivej pary
Bolka i Janeczki.

Bo to jest nieładnie
dla chłopca, dziewczynki,
ciągle mieć skrzywione,
nadąsane minki.

WUJ JAN.

Gwiazdka *)

Wtedy Jula zaczął płakać. Myślał, że aniołek poleci i nigdy więcej nie wróci, a choinka będzie odtąd opustoszała i to wszystko przez niego.. przez Jula... I zaczął płakać coraz głośniejsze, a potem ukląkł i złożone ręczki podniósł do aniołka.

— Nie uciekaj od nas aniołeczku — błagał — my cię tak kochamy. Nie chcieliśmy twojej krzywdy... To z wielkiego kochania tak chciałem mieć cię bliźutko przy sobie... Jutro rano będziesz znów na choince i przyrzekam, że już nigdy cię nie dotknę aniołeczku, tylko nie odlatuj...

A kiedy tak Jula mówił i płakał, wszystkie jego zabawki, wielki lament podniósł, aby aniołek nie uciekał. Miś płakał i kosmatymi łapami ocierał sobie grube łzy, pajac uderzał w czołowe i wołał: nie uciekaj aniołeczku! A i myszki i żołnierzyki, i krasnoludki jednym głosem zawołały: nie odlatuj! nie opuszczaj nas!

Wówczas aniołek zaczął krążyć nisko, ponad Julową głową, a potem usiadł mu na ramieniu i uśmiechnął się słodko. Przyłożył trąbkę do pysznej buzi i znów zatętnił, ale już nie na alarm, ale na spokój. Bo w tej chwili wszystko się uciszyło dookoła i wszystko gdzieś zniknęło i myszki i krasnoludki i żołnierzyki Tadzio.

Jula rozglądał się po pokoju i zobaczył, że wszystko jest tak, jak było wieczorem: Pajacyk leżał jak zwykle w kącie razem z pluszowym niedźwiadkiem. Osobno porzucona była ucieta katarzynka i blaszana, nieruchoma karuzela. A aniołka nigdzie nie ma. Przeraził się Jula okropnie, co się z nim stało, bo przecie niedawno czuł go tak wyraźnie na swoim ramieniu. Może uleciał. Otworzył pudełko i ucieczył się, bo aniołek leżał na wacie ze złożonymi skrzydełkami, tak, jak go wieczorem ułożył. Wtedy pocałował jego główkę i powiedział cichutko:

— Spij aniołku spokojnie, jutro zrobisz, co obiecałem.

A potem Jula był bardzo zmęczony i zaraz zasnął. Ale rano jeszcze ciemno było, gdy się obudził i zaraz poszedł do swojego łóżka, aby zobaczyć, czy ja śpię i aby wszystko to mi opowiedzieć i aniołka oddać.

Otworzyłam pudełko. Delikatnie dotknęłam ślicznych, złożonych, aniołkowych skrzydełek. Nie miał on teraz takiej smutnej minki, jak wczoraj wieczór. Jego puchowata buźka pełna była jakby radosnego triumfu, a oczka lśniły wesołym uśmiechem, podobne do niebieskich paciorków. Wyjęłam go i położyłam sobie na łóżku.

— Jaki on uroczy — westchnęłam — za delikatny, za śliczny do zabawy... To musi być zaklęty, prawdziwy aniołek.

Bałam się, że ktoś się zbudzi i zobaczy go u nas, więc złożyłam ostrożnie na wacie i zamknęłam pudełko.

— Jak tylko ojciec wyjdzie na śniadanie, tamten pokój będzie wtedy wolny i ja zaraz zawieszę aniołka tam, gdzie był — uspokoiłam Jula.

Potem, objęliśmy się i leżeli cichutko, rozmyślając o dziwacznej minionej nocy...

I musiał chyba ten aniołek po latach, jakieś dorośli, powrócić do swego nieba, bo od czasu, jak już nie mieliśmy choinki, nigdy go więcej nie widziałam, jakkolwiek wiele ozdób choinkowych długo się jeszcze u nas poniewierało...

Razem z choinką znikł z naszego domu piękny, mały, zaklęty aniołeczek, co rok rocznie na drzewku naszym dął w złotą trąbkę na chwałę Nowonarodzonego...

*) „Dziwy i czary mojego dzieciństwa”. Benigny Jareckiej-Maurin. Opowiadanie dla małych i trochę większych czytelników. — Lwów. — Wydawnictwo Zakł. Narodowego im. Ossolińskich, 1931.



DZIAŁ SPORTOWY



BADANIA LEKARSKIE SPORTOWCÓW

W myśl rozporządzenia Państwowego Urzędu WF. i PW. wszyscy uczestnicy kompletów Ośrodka, jak również członkowie klubów korzystających z pomocy Ośrodka czy to materialnej, czy moralnej, winni być w najkrótszym czasie zbadani przez lekarza Poradni Sportowo-lekarskiej Ośrodka, bez czego nie będą mogli być dopuszczeni do ćwiczeń, organizowanych przez Ośrodek.

W związku z powyższym, Ośrodek rozpisał nowy terminarz badań przez lekarza Ośrodka, który przedstawia się jak następuje: 18, 19, 25, 26 stycznia br. Gozla. Panowie. 1, 8, 9, 15, 16 luty br. Gozla. Panowie. 22, 23, 29 luty br. Gozla. Panie. 1, 7 marzec br. Związek Harcerzy Katowice. 8, 14 marzec br. RKS. Panowie. 15, 21 marzec br. RKS. Panie. 29 III, 4, 5, 11 IV. br. SKLA. Katowice. 12, 18 kwietnia br. Związek Strzelec. Katowice. 19, 25, 26 kwietnia br. Związek Młodzieży Polskiej. 2, 9 maja br. Sokół Katowice, 10 maja br. Kolejowy KS. Katowice. 17, 23, 24 maja br. KS. Pogoń Katowice. 30, 31 V., 6, 7 czerwca br. IKP. Siemianowice. 13—28, czerwca br. Niestowarzyszeni, oraz niezbadani w wyznaczonych godzinach członkowie klubów i organizacyi.

W terminarzu powyższym zostały uwzględnione te kluby i towarzystwa sportowe oraz organizacje, które wykorzystwały wyznaczone im godziny badań w roku ub. względnie zwróciły się do Ośrodka o wyznaczenie godzin badań dla ich członków.

Dla ściśłości podaje się, że Poradnia Sportowo-lekarska wskutek małej frekwencji w roku bież. czynna będzie tylko 2 razy w tygodniu, to jest w poniedziałki i wtorki od godziny 19 do 21. (lokal Okr. Ośrodka, ulica Jana 14 w Katowicach). W godzinach wyżej wyznaczonych mogą być również badania niestowarzyszeni, względnie członkowie klubów i organizacyi nieuwzględnionych w terminarzu, jednak nie więcej jak dwóch dziennie.

Funkcje kierownika Poradni Sportowo-lekarskiej Ośrodka pełni w dalszym ciągu dr. chirurg Kowalski, naczelny lekarz szpitala Elżbietanek w Katowicach. Jego zastępcą jest dr. Jaskiewicz.

Zaznacza się, że zawodnicy i zawodniczki, którzy nie wykazali się zaświadczeniem lekarza Poradni o odbyciu badania, nie będą stanowczo dopuszczeni do ćwiczeń Ośrodka.

BOKS

Z. Z. PRAGNIE ZLIKWIDOWAĆ DWA POWAŻNE ZATARGI W POLSKIM SPORCIE.

Głośna sprawa zatargu między Polskim Zw. Bokserskim a Okręgowym Zw. Bokserskim Warszawy znalazła swój epilog w interwencji naczelnej magistratury polskich związków sportowych Z. Z.

Jak wiadomo, PZB. unieważnił przed kilku dniami uchwały walnego zebrania WOZB. i mianował specjalnego komisarza w osobie p. Mallova do przejęcia agendy WOZB., aż do następnego walnego zebrania. Ostatecznie zarząd Z. Z. postanowił wezwać na posiedzenie zarządu w dniu 22 bm. upoważnionego delegata PZB., celem dokładnego rozpatrzenia sprawy i zlikwidowania konfliktu.

Następnie zarząd Z. Z. obradował nad sprawą wyjazdu polskich hokeistów i narciarzy do Lake Placid. Wyjazd polskich hokeistów nastąpić miał podobno bez uprzedniego porozumienia się i zgody polskiego komitetu olimpijskiego. Wyjazd, jak wiadomo, nastąpił jednak na własny koszt, przyczem należy się spodziewać pewnego dochodu z meczów, urządzonych tak przed, jak i po olimpiadzie w Ameryce.

HOKEJ NA LODZIE

KANADA — FRANCJA 6:1 (1:1 2:0 3:0).

Przedostatni występ kanadyjskich hokeistów rozegrany w Paryżu przeciwko Francji przyniósł im spodziewane zwycięstwo, na ogół jednak zbyt wysoki, gdyż Francuzi wystąpili w swoim najlepszym składzie z Amerykaninem Ramsay'em na czele.

SKŁAD NIEMIECKICH HOKISTÓW W LAKE PLACID.

Niemcy, którzy po długich tarapatach narzesze zdecydowali się wyjechać do Lake Placid — wyjadą w następującym składzie: Leinweber, Roemer (BSC.) kapitan, Heinrich (Brandenburg) Rud. Baill, Jaenicke, Korff, (BSC), Herker (Brandenburg), Schroette (Monachium), Slevost (Monachium) i Strobl (Monachium).

Jak należy sądzić z nastrojów niemieckich kół hokejowych, Niemcom chodzi za wszelką cenę o zwycięstwo Polaków. Podkreślają oni to w swoich relacjach o przyczynach wyjazdu na Olimpiadę zimową.

AŻ TRZY DRUŻYNY POLSKIE ZAPROSZO- NO DO RUMUNJI.

W Bukareszcie w najbliższych dniach otwarcie zostanie sztuczne lodowisko, dzięki czemu sport hokejowy dozna z pewnością wielkiego polepszenia. Jeszcze w sezonie bieżącym Rumuni projektują cały szereg spotkań z drużynami zagranicznymi, przyczem ze strony polskiej zaproszone są Śląsk T. Ł., AZS. Warszawa i repr. Lwowa.

TUPALSKI MA POWRÓCIĆ NA TAFLE LODOWĄ.

Jak się dowiadujemy, w kołach hokejowych rozkołysła się pogłoska, że jeden z naszych dawnych asów hokejowych, Tupalski, ma jeszcze w roku bieżącym powrócić do „czynnej służby” i zamierza bronić w drużynie AZS. tytułu mistrza Polski na turnieju o mistrzostwo. (es)

MISTRZOSTWA HOKEJOWE EUROPY ODBEDĄ SIĘ W BERLINIE.

Jak już donieśliśmy, wskutek niemożności uzyskania funduszy na wybudowanie sztucznego lodowiska w Pradze, Czech. Zw. Hokeja

na lodzie musiał w ostatniej chwili zrezygnować z urzędzenia mistrzostw Europy, tak że mistrzostwa te automatycznie powierzone będą Niemieckiemu Zw. Hokejowemu. Przygotowania zostały już ukończone. Odbędzie się one w marcu od 6—13 w berlińskim „Sportpalastie”.

TENIS

KATOWICKI KLUB TENISOWY.

Zwyczajne walne zebranie klubu odbędzie się 20 bm. w Katowicach o godz. 20.30 w hotelu „Europejskim”, przy ulicy Mariackiej.

NARCIARSTWO

POLSCY NARCIARZE WYJEŻDŻAJĄ DO CORTINA D'AMPEZZO.

W dniach 4—6 lutego w Cortina d'Ampezo we Włoszech, odbędzie się mistrzostwa narciarskie FIS'u, do których to zawodów zgłoszeni są i polscy narciarze obok Szwajcarów, Niemców, Austrii, Szwecji, Norwegii i Francji. Polska ekipa będzie osłabiona brakiem olimpijczyków, jeśli jeszcze w ostatniej chwili nie zdecydują się oni pozostać w domu.

ŁYŻWIARSTWO

SZCZEGÓŁOWE WYNIKI MISTRZOSTW ŁYŻWIARSKICH EUROPY.

rozegrane 15 i 16 bm. w Paryżu są następujące:

Z pań: 1) Sonja Henie — Norwegia — 1566,3 pkt. 2) Fritz Burger (Austria) 1496,8 pkt. 3) Hulthen (Szwecja) 1466,6 pkt. 4) Illovska (Austria) 1428,7 pkt. 5) Landbeck (Austria) 1395,4 pkt. 6) Ligne (Francja) 1360,4 pkt. 7) Dix (Anglia) 1234 pkt.

Z panów: 1) Schaefer (Austria) 1904,6 pkt. 2) Baier (Niemcy) 1637 pkt. 3) Erdös (Austria) 1557,4 pkt. 4) dr. Distler (Austria) 1510 pkt. 5) Hartmann (Austria) 1454 pkt. 6) Henrion (Francja) 1408,6 pkt. 7) Torchon (Francja) 1193 punktów.

Mistrzostwo par zdobył państwo Brunet (Francja) 10,90 p. 2) Gaillard-Petter (Austria) 10,25 p. 3) państwo Hoppe (Czechosłowacja) 9,86 pkt. 4) państwo Mackenzie (Anglia) 9,06 punktów.

SZERMIERKA

ŚMIERTELNY WYPADEK W CZASIE MI- STRZOSTW SZERMIEKOWYCH W BERLINIE

Niezwykły wypadek wydarzył się w niedzielę w Berlinie w czasie mistrzostw szermierczych. Do walki stanęli naprzeciw sobie Herman (D-Bank) i Kaeterborn (Berlin). Po wygranym meczu przez Hermana 5:3 obaj zawodnicy zwycięzcy szermierczy oddali sobie pozdrowienia. W tej samej chwili Herman upadł na ziemię, a lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca.

PIŁKA NOŻNA

„MINERVA” MISTRZEM BERLINA.

Długoletnia hegemonia „Herty BSC” w piłkarstwie berlińskim została w tym roku złamana, gdyż mistrzem Berlina została „Minerva”, zwyciężając w finale „Hortę” 4:2.

CIĘKAWOSTKI ZE SPORTU NIEMIECKIEGO ŚLASKA.

W niedzielę odbyło się w Gliwicach decydujące spotkanie o drugie miejsce w tabeli mistrzostwa niemieckiego Śląska, pomiędzy Bytmem „09” i Raciborzem „03”. Po niezwykle interesującym spotkaniu Bytom uzyskał zwycięstwo w stosunku 1:0, przyczem gra była równorzędna z obu stron. Przez zwycięstwo bytomiaków — bronieć ołi będą barwy Śląska niemieckiego w nadchodzących rozgrywkach międzyokręgowych wraz z VII B. Gliwice.

— Mistrzostwo w hokeju na lodzie zdobyła w ub. niedzielę drużyna FV. Zabrze, bijąc w finale EV. Gliwice 1:0. przyczem jedyną bramkę padła w drugiej tercji gry.

Kino „ROXY“**Król. Huta**

Prolongujemy nasz świetny program

I.
Księżniczka z Rio-Grande
Sliczny śpiewno-dźwiękowy dramatII.
Zbrodnia?
Dramat erotyczny**Kino Apollo, Król. Huta**

Musimy prolongować

I.
Front Zachodni 1918 r.
(Czterech piechurów)

Przeł. Kampers — Gustaw Diersl.

II.
Reportierka z Wieczornika
Komedia z Bebé Daniels**Kino Colosseum Król. Huta**

Wolności 48

Od wtorku, 19-go stycznia do czwartku

II.
Dźwiękowy dramat cyrkowy
w 9 aktach p. t.**Pod kopułą Cyrku**W rolach głównych:
Helena Twietstraes — George FawcettIII.
Na zachodzie bez zmianDo wydłużenia pierwszorzędnym, nowo-
cznie urządzonej**ZAKŁAD
LEŃNISKOWY**położony w urodzajnej górskiej okolicy (lesistej),
wól. krakowskiego w sąsiedztwie miejscowości
zdrowotnej. 2 pawilony z ciepłymi, jasnymi,
kompletnie urządzonej pokojami, mieszczą-
cymi ogółem 80 łóżek i werandami, własna
elektryczność, woda bieżąca, łazienki, wieża
cisnieniowa, gabudowania, sala, ogród owocowy i
laszek. Zakład nadaje się w całej pełni na
letnisko dla dorosłych jak i na urządzenie
restauracji. Oferty składać pod nr. 1911 do
„Polonii“.**Nowość!****Trójsystemowa kartoteka „Aktówka“**Ważna dla kancelarii adwokackich i biur,
prowadzących akta. Zaletą „Aktówki“ jest
uporządkowanie i natychmiastowe odnajdy-
wanie danego aktu, bez względu na to, gdzie
się znajduje, czy w regali, czy też w obiegu.
Oszczędza się 90 procent czasu i nie niszczy
się akta. Celem odstąpienia patentów zagran-
icą poszukuje się interesentów.**Fa. „Aktówka“, Katowice**
ul. Słowackiego 14. III p. mieszkanie 7

Szanownym Odbiorcom do wiadomości że

**sprzedaż forebek
i papieru pakowego**przenieśliśmy z ul. Kościuszki 51 na
ul. Marszałka Piłsudskiego 13
w domu Bracia Broda.**Piechaczek i Śliwka**Katowice, Marszałka Piłsudskiego 13
Telefon 1766.Dnia 16 stycznia br. zmarł przy speł-
nianiu swego obowiązku służbowego**śp. Zygmunt Jędralski**długoletni kierownik działu mecha-
nicznego firmy: Fitzer & Gampfer w
Sosnowcu, H. Loehner w Bydgoszczy
i ostatnio Cukrowni Nakło.W zmarłym tracimy zacnego i pra-
wego przyjaciela.

Czczyć jego pamięć!

Koledzy.

Nakło n/Notecią, w styczniu 1932 r.

Nowość.

Wyszedł z druku tom wierszy

Nowość.**JOTESA**

p. t.

„MARGINESY“Dla abonentów „Polonii“ cena
tylko 3.00 złote
Zamawiać można u kolporterów „Polonii“Przy zamawianiu w Administracji
Polonii, Katowice, Sobieskiego 11
cena z przesyłką pocztową **3.50 zł**

Do nabycia we wszystkich księgarniach

DRUKI

wszelkiego rodzaju jak:

katalogi afisze**ulotki****formularze****rachunki****druki reklamowe****programy**

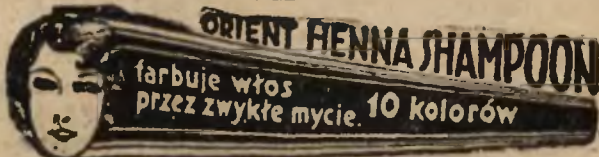
wykonuje gustownie

**ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE, KATOWICE, 11****Prof. Quintessenz gotuje poncz****Wybrany gorący trunek**Właściwie powinien być prof. Quintes-
senz być wprowadzonym w każdej
rodzinie. Wszystkie składniki wybar-
nego ponczu w przysprawie i smaku
są uchwyczone w ekstrakcie Słowika
gorzycyn napoju. Jest to znakomity
aromat gotowany na czystym cukrze
Moły kieliszek ekstraktu ponczowego
wystarczy na szklankę gotow. wody
by otrzymać dosk. trunek bezalkohol.
Ten trunek odpow. każd. smakoszu
jako domieszka do herbaty lub alko-
holu świadczy o dobroci tego trunku.
A cena tego

1/2 litr koszt. tylko 2.50 zł

Poncz rumu**Poncz żerowy****Poncz szwedzki**o innych fabrykacjach nie wspom-
niamy wcale albowiem naphw sa-
mowien byłby za wielki i nie mo-
glibyśmy samowieniom sprostać**Roman Słowik**Fabryka essencji
Królewska Huta, ul. 3-go Maja 91
Czy był W. P. już w naszej fabryce?
Prosimy nas łaskawie odwiedzić.**Repertuar Kinoteatrów od wtorku, 19. 1. br.**

Kino Capitol Wielka sala Plebiscytowa 3	WSZYSKY NA POKŁAD Pelly Walker - Jack Oakie
Kino Capitol Nowa sala Plebiscytowa 3	Największy silacz świata JOE BONOMO w jego 11 serji filmu p. t. NIEWIDZIALNA REKA Nadprogram — NAPOLEON W MOSKWI
Kino Casino Poprzednia 17/19	Księżyc w Montanie Joan Crawford
Kino Colosseum 2-go Maja 7	Premiera dla Katowic U PROGU GILOTYNY
Kino Palace Miejskiego 24	ZEMSTA — DUANA w roli głównej O'Brien
Kino Rialto Św. Jana 24	Ułani, ulani, chłopcy malowani
Kino Union 3-go Maja 25	WINO, RULETY I KOBIETA Jakob Tiedtke, Liana Hald-Fritz Kampers Zygfryd Arno
Kino Union Mysłowice	ŻYWIOT, CUDA I ŚMIERĆ ŚW. ANTONIEGO PADEWSKIEGO Wielki film religijny
Kino Heljos Szopienice	ZWYCIĘSTWO ŻELAZA Jako dodatek arcyzabawne komedje
Kino Dębina Dąb	I. WIECZNY PŁOMIEN Egzotyczny film, walki tubylców II. REX HOWES SZALONY WYŚCIG

Do nabycia w drogeriach, perfumeriach i u fryzjerów.
Kto się jeszcze nie przekonał, a chce mieć piękne włosy,
niech nadeśle 2.— złote w znaczkach i poda dokładny kolor.
Gen. Przedstawiciel na Polskę:**FR. BOGACZ, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 14.**Wszystkie Panie używają do trwałego farbowania brwi
i rzęs tylko Maja.**Cennik ogłoszeń**Ogłoszenia: w tekście lub na pierwszej stronie zł 1.—; w części ogłoszeniowej zł 0,25
za 1 wiersz mm.Nekrologi w tekście: do 100 wierszy mm zł 0,40; od 100—200 wierszy mm zł 0,75; po-
nad 200 wierszy mm zł 1.—Ogłoszenia drobne: a) kupna, sprzedaży, zamiany, ofiarowanie pracy itd. za słowo
zł 0,30; b) dla poszukujących pracy za słowo zł 0,10; c) matrymonjalne za słowo zł 0,40.W dodatku ilustrowanym 1 cm² 2 zł.

Rabaty udzielamy następujące: Od 1/4 str. 15%, 1/2 str. 10%, 3/4 str. 5%.

**PUDER, MYDŁO, KREM
BEBE SZOFMANA**od lat przeszło 30
w służbie dziecka.**Do sprzedania**1. Kamienica masywna tuż przy Kopalni
Emy i szosie, obszar 1730 m², 6 pokoi, 2 skła-
dy (piekarnia, rzeźnia, wyszynk (bez cięża-
rów, wolne pomieszkania, wartość 40.000 zł.
za 24.000 zł.2. 3 budowliska przy szosie i kopalni, ob-
szar 2787 m² z kioskiem nowym masywnym,
6.50 m x 6.50 m, ubezpieczony 10.000 zł.3. Parcele budowlane, obszar 3110 m² przy
szosie z Wodzisławia do Rybnika.**POLSKI BANK LUDOWY, WODZISŁAW,**
ul. Dworcowa 11. — Tel. 60.**GASPARY
Maszyny****i urządzenia**

używane do fabrykacji

azbestu.**cementu i łupka**oddają wielkie usługi przy wytwarza-
niu płyt azbestowo - cemen-
towo - łupkowych i azbesto-
wych falowanych.znajdujących coraz większe zastosowanie
w budownictwieZażądajcie porady naszych inżynierów
specjalistów oraz specjalnego katalogu

Nr. ASB 55

**Dr. GASPARY A-G,
MARKRANSTÄDT - LEIPZIG****Licytacja przymusowa**W środę, dnia 20. stycznia br. o godz. 10
do południa będą sprzedawać w Janowie przy
ulicy Szkolnej nr. 39 (w składzie) następu-
jące przedmioty:1 waga (Berka), 1 aparat do kawy, 1 ga-
biolka, 1 aparat do musztardy, 1 waga
stołowa, 1 koł, 1 rolwaga, 1 resorka,
1 płachta nieprzemakalna, 1 biurko, oraz
wielką ilość towarów kolonialnych
publicznie najwięcej dającym za gotówkę.

(—) BIALAS, kom. sąd. w MYSŁOWICACH.

II. L. 8/31.

Uchwała.Po myśli rozp. Prez. R. M. z dnia 6 marca
1928 udziela się wnioskodawcy Leonowi Ka-
zimierzczakowi, kupcowi w Tarn. Górach, od-
roczenie wypłat na przeciąg trzech miesięcy
licząc od dnia wydania niniejszej uchwały.
Nadzorca sądowym mianuje się Henryka
Wyciszczaka w Tarnowskich Górach.

Tarnowskie Góry, dnia 22 grudnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

V. R. Sp. 12.

W rejestrze spółdzielczym pod Nr. 12
przy spółdzielni: Wohnungsbauverein für Kró-
lewska Huta und Umgegend, zapisana spół-
dzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w
Królewskiej Hucie, wpisano dnia 20. listopada
1931, co następuje:Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia
30. marca 1931 uchwalono statut w nowym
brzmieniu. Członkowie spółdzielni odpowia-
dają za zobowiązania spółdzielni ich udziałami
a ponadto do kwoty 300 złotych od każdego
udziału. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest
budowa, nabywanie i administrowanie do-
mów na zasadach spółdzielczych i wynajmo-
wanie ich. Udział wynosi 300 zł., płatny cał-
kowicie przy przyjęciu. Członkowie, którzy
przystąpili przed dniem 30. września 1929 r.
mogą udział wpłacić w ratach miesięcznych
po co najmniej 5.— zł. Członek może mieć
najwyżej 20 udziałów. Czas trwania spół-
dzielni jest nieograniczony. Pismami prze-
znaczonymi do ogłoszeń są: „Oberschlesischen
Kurier“ w Królewskiej Hucie i „Polonia“ w
Katowicach. Rokiem obrachunkowym jest
rok kalendarzowy. Zarząd składa się z trzech
członków, których wybiera rada nadzorcza.
Pisemnie i ustnie oświadczenia woli zarządu
obowiązują spółdzielnię, gdy zostały złożone
przez dwóch członków zarządu. Zakres
uprawnień zarządu ograniczony jest kom-
petencją Rady Nadzorczej określonej bliżej w
§ 24 statutu.

Sąd Grodzki w Królewskiej Hucie.